



CZWARTEK
11 MAJA 2023

Redaktor wydania:
Jerzy Kowalczyk
Cena 3,30 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXIX Nr 90 (7561)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

www.dziennikwschodni.pl

dziennik WSCHODNI



Szczęśliwe
zakończenie
strusiej ucieczki

7
STRONA

Nauczyciele
nurkowali
w wirtualnym
oceanie

10
STRONA

Gwiazdy na niebie,
bilety w sprzedaży

10
STRONA



Restrykcje po tragicznej śmierci na deptaku

Od 1 czerwca zacznie obowiązywać nowa organizacja ruchu w centrum Lublina. Jest wprowadzana po tragicznym wypadku, w którym zginęła pracownica lubelskiego urzędu miasta. Kobieta została potrącona przez samochód dostawczy jadący z zaopatrzeniem do jednego z lokali na lubelskim deptaku

Tomasz Maciuszczak

Ograniczony zostanie czas na zaopatrywanie sklepów i lokali przy deptaku i na Starym Mieście. W czerwcu, na razie na próbę, w weekendy zamknięta dla ruchu ma być też ul. Królewska. Ratusz chce w ten sposób poprawić bezpieczeństwo pieszych na głównym ciągu komunikacyjnym miasta

- Widzimy, jak ten ruch się odbywa. Wchodzimy w szczyt sezonu turystycznego i wymaga to pewnej korekty i poprawy bezpieczeństwa tej wrażliwej części miasta.

Również od mieszkańców mamy coraz więcej zgłoszeń dotyczących poruszających się tu pojazdów – mówi zastępca prezydenta Lublina Artur Szymczyk.

Zasadnicza zmiana ma dotyczyć zmiany zasad organizacji dostaw. Obecnie zaopatrzenie jest tu możliwe od godz. 22 do 9 rano. - Zwłaszcza te godziny poranne są kłopotliwe dla mieszkańców i użytkowników deptaka – przyznaje Arkadiusz Niezgoda, zastępca dyrektora Wydziału Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością w Urzędzie Miasta. I zapowiada: - Przewiduje-



Newralgiczne miejsce Lublina ma być pod szczególną ochroną

FOT. DW

my ograniczenie możliwości zaopatrywania do siedmiu godzin, od północy do godz. 7 rano.

Poza wyznaczonymi godzinami wjazd na deptak jest możliwy tylko i wyłącznie po uzyskaniu stosownego pozwolenia. Są to jednak sporadyczne sytuacje. Jak informują miejscy urzędnicy, w tym roku nikt jeszcze nie zgłosił się z takim wnioskiem. Zaopatrzeniowcy w ciągu dnia mogą korzystać z oznaczonych kopertami miejsc do załadunku i wyładunku, zlokalizowanych w przyległych do Krakowskiego Przedmieścia uliczkach.

W tej chwili funkcjonują trzy takie punkty: przy ul. Wróblewskiego, Świętoduskiej i Staszica. Po ograniczeniu możliwości wjazdu na deptak, ich liczba wzrośnie do 12. W wymienionych lokalizacjach powstaną ich pięć, a nowe miejsca zostaną udostępnione dostawcom także przy ul. Kapucyńskiej, Koziej (przy pl. Łokietka) i Gilasa. Ostatnia z tych ulic na odcinku od ul. Koziej do deptaka zostanie wyłączona z ruchu i zabezpieczona uniemożliwiającymi wjazd słupkami.

● CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Watykan zdecyduje co z księdzem skazanym za gwałt

BEZ POBŁAŻANIA Kuria siedlecka nie będzie decydować o dalszym losie 33-letniego księdza Sebastiana M., którego w kwietniu sąd skazał na 5 lat więzienia za gwałcenie parafianki. Czy czeka go dodatkowa – najwyższa kara przewidziana w kodeksie prawa kanonicznego?

Ogłoszony 6 kwietnia przez Sąd Rejonowy w Siedlcach wyrok już się uprawomocnił. Czekala na to kuria siedlecka. - Zgodnie z procedurami kanonicznymi biskup Siedlecki po zbadaniu sprawy przesłał dokumenty do Stolicy Apostolskiej. Obecnie oczekujemy na decyzję z Watykanu – mówi nam ksiądz Jacek Świątek, rzecznik prasowy kurii. Wydalenie ze stanu duchownego to jedna

z najwyższych kar przewidzianych w kodeksie prawa kanonicznego za tego typu przestępstwa.

Siedlecki sąd uznał duchownego za winnego zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów. Ksiądz Sebastian M. kilkakrotnie zgwałcił młodą parafiankę z gminy Drelów. Miał ją zmuszać do seksu pomiędzy październikiem 2018 r. a lutym 2019 r. Kobieta poskarżyła się kurii. A przed sądem w charakterze świad-

ka zeznawał nawet biskup Kazimierz Gurda. Duchowny spędzi najbliższe 5 lat w więzieniu. Ma też wpłacić 150 tys. zł na rzecz pokrzywdzonej tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Do tego dochodzi zakaz kontaktowania się i zbliżania do kobiety na mniej niż 100 metrów przez 5 lat.

Pochodzący z gminy Krzywdza w powiecie łukowskim Sebastian M. święcenia kapłańskie przyjął w 2015



roku, po czym jako wikariusz pełnił posługę w parafii w Drelowie. Ale już w 2017 roku został przeniesiony do parafii pw. św. Zygmunta Króla w Łosicach. Kolejna zmiana nastąpiła w czerwcu 2018 roku, bo został wówczas zwolniony z urzędu wikariusza i skierowany na studia stacjonarne filologii klasycznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jednak w łosickiej parafii pozostał rezydentem.

(EB)

Zapłacisz krocie podczas kontroli

1 lipca podrożeje jazda bez OC. Dwa tygodnie bez ubezpieczenia będzie kosztować 7200 złotych w przypadku samochodu osobowego. Co roku w naszym regionie system wykrywa kilkanaście tysięcy właścicieli pojazdów bez ważnego OC

Paweł Puzio

W samym województwie lubelskim wykrywamy przynajmniej kilkanaście tysięcy przypadków, w których dany pojazd nie posiadał ważnego OC przez jakiś okres w ciągu roku kalendarzowego – mówi Damian Ziąber, rzecznik prasowy Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego.

Ubezpieczenie OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jest ubezpieczeniem obowiązkowym. Nawet dzień zapomnienia słono kosztuje. Przypomnijmy, że naliczanie opłaty karnej zależy od długości przerwy w OC. Jeżeli ten okres mieści się od 1 do 3 dni, to opłata wynosi 20 proc. pełnej stawki, czyli 1400 złotych, od 4 do 14 dni – 50 proc., czyli 3490 zł i powyżej 14 dni – 100 proc. opłaty, czyli 6980 złotych. Od pierwszego lipca karna opłata wzrośnie z 6980 do **7200** złotych (20 proc. – 1440 złotych, 50 proc. – 3600 zł). Do tego trzeba jeszcze doliczyć koszty ubezpieczenia OC.

Konsekwencje unikania tego ubezpieczenia mogą być bardzo drogie nie tylko ze względu na karną opłatę.



FOT. ILLUSTRACYJNE KWP LUBLIN

Osobom poszkodowanym w kolizjach i wypadkach spowodowanych przez nie ubezpieczonych sprawców odszkodowania i świadczenia wypłaca UFG. – Fundusz zobowiązany jest do dochodzenia od sprawcy zwrotu wypłaconych pieniędzy w ramach tak zwanego regresu. Regresem może być obciążony zarówno sprawca – kierujący, jak i posiadacz pojazdu, który nie miał ubezpieczenia. Takich dłużników jest w Polsce już blisko 30 tysięcy i są oni winni UFG łącznie ponad 340 mln zł – dodaje Damian Ziąber, rzecznik prasowy UFG. W 2022 roku była to kwota ponad 100 milionów złotych, a od początku działalności UFG – ponad 1,5 mld zł.

Sprawy się jeszcze bardziej komplikują w przypadku szkód osobowych. – Oprócz odszkodowania – często wypłacane są regularne świadczenia, niekiedy przez wiele lat, co powoduje, że nawet „rekordowy” regres może urosnąć do jeszcze większej sumy. Tak się dzieje np. gdy poszkodowany w wyniku

wypadku staje się osobą niepełnosprawną lub gdy ginie rodzic małego dziecka. Wówczas dziecku przysługuje świadczenie aż do ukończenia przez nie nauki, zgodnie z trybem tej nauki i nawet do ukończenia przez nie 26. roku życia – tłumaczy rzecznik. Oczywiście nie wszyscy dłużnicy muszą oddawać

kwoty rzędu dziesiątek czy setek tysięcy złotych. – Niektórzy spowodowali bez ważnego OC „tylko niewielką” kolizję, a naprawa auta poszkodowanego kosztowała „zaledwie” kilka czy kilkanaście tysięcy złotych. – Koszty mogą być jednak dużo wyższe, jeśli sprawca uszkodził np. budynek czy luksusowe auto. Dla przykładu, „obcierka” z luksusowym samochodem kosztowała sprawcę bez OC ponad 120 tys. zł – dodaje Damian Ziąber.

W większości przypadków, nawet do 75 proc., o opłaceniu obowiązkowego OC zapominają panowie. Wśród nich najwięcej osób, ok. 25 proc. to mężczyźni w wieku 30-39 lat, najczęściej mieszkańcy dużych miast.

ŚREDNIA WARTOŚĆ roszczenia UFG wobec nieubezpieczonego sprawcy kolizji lub wypadku sięga już blisko 20 tys. zł. Kilka tysięcy osób ma do zwrotu kwoty w przedziale od 10 do 50 tys. zł, ponad tysiąc osób – kwotę przekraczającą 50 tys. zł, zaś ok. 600 osób jest winnych Funduszowi ponad 100 tys. zł. Aż 16 osób ma do zwrotu ponad 1 mln zł. Dług „rekordzisty” wynosi już ok. 2,3 mln zł.

Restrykcje po tragicznej śmierci na deptaku

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

Mniej czasu na swobodny wjazd będą mieli także dostawcy obsługujący Stare Miasto. Obecnie zaopatrzenie jest tu możliwe w godz. 6-11. Od 1 czerwca śródmiejskie restauracje, puby i punkty usługowo-handlowe będzie można zaopatrywać tylko do godz. 10.

Istotna zmiana szykuje się także na ul. Królewskiej. – Wiemy, jak obciążone jest przejście dla pieszych na wysokości Bramy Krakowskiej. Dlatego planujemy wprowadzić czasową organizację

ruchu i w momentach najbardziej istotnych z punktu widzenia życia kulturalnego miasta będziemy zamykać tę ulicę dla ruchu samochodów osobowych, oczywiście z dopuszczeniem komunikacji miejskiej – zapowiada Artur Szymczyk.

Umożliwiony ma być dojazd do posesji oraz na pl. Katedralny w związku z odbywającymi się w archikatedrze nabożeństwami. To rozwiązanie na razie ma być wprowadzone na próbę. Odcinek od ul. Bajkowskiego do ul.

Podwale będzie nieprzejezdny przez cztery weekendy czerwca, od godz. 18 w piątek do godz. 23.59 w niedzielę. Potem mają zapisać decyzję w sprawie ewentualnego przedłużenia tych zasad na miesiące wakacyjne.

W trakcie obowiązywania ograniczeń na ul. Królewskiej ruch samochodów ma być prowadzony od strony ul. Zamojskiej przez ul. Podwale do pl. Zamkowego i do al. Tysiąclecia. Dojazd w kierunku ul. Lubartowskiej będzie możliwy po skręcie w lewo



Lubelski deptak. Na pierwszym planie ławka, która od ponad tygodnia jest uszkodzona po tym, jak wjechał w nią jeden z samochodów dostawczych

FOT. DW

z Podwala w ul. Kowalską i dalej przez ulice Furmańską

i Cyruliczą. W związku z tym na Kowalskiej między pl.

Zamkowym i ul. Furmańską zostanie wprowadzony ruch dwukierunkowy.

Przestrzegania nowych przepisów mają pilnować służby. – Przystąpimy do egzekwowania wprowadzanych zmian. Będziemy prowadzić wzmożone kontrole, czy przez obecność patroli, czy z wykorzystaniem monitoringu miejskiego. Będą również miszane patrole z policją, szczególnie w weekendy – zapowiada Mirosław Sokal, zastępca komendanta Straży Miejskiej w Lublinie.

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Sławomir Skomra, tel. 697 770 410
e-mail: skomra@dziennikwschodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwschodni.pl

Redakcja: Agnieszka Dybek e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Agnieszka Kasperska e-mail: agnieszka.kasperska@dziennikwschodni.pl

Tomasz Maciuszczak, tel. 697 770 373,
e-mail: tomasz.maciuszczak@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy: Kierownik Łukasz Gładysiewicz, tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Puławy: Radosław Szczęch tel. 508 173 785
e-mail: radostaw.szczuch@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc, e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl
tel. 697 770 355

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820, 697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail:

jakuszewska@dziennikwschodni.pl, oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A. ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Nasz człowiek w gronie ekspertów od żyraf

EKSPERT To wyraz uznania dla jego doświadczenia i bardzo szerokiej wiedzy. Ryszard Topola, jako jedyny Polak znalazł się w gronie 15 członków komisji koordynującej hodowlę żyraf w europejskich ogrodach zoologicznych



Ryszard Topola jest biologiem i prawdziwym miłośnikiem zwierząt, wszystkich, nie tylko żyraf. Ma ogromne doświadczenie w ich hodowli zdobyte w kilku polskich ogrodach zoologicznych

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Mugambi i Jasira to para żyraf obecnie mieszkających w zamojskim ZOO. Ona jest tutaj niespełna rok. On znacznie dłużej. Jeszcze kilka lat temu miał towarzyszy, ale wszyscy już odeszli. Ostatni, 16-letni Lengai padł w 2021 roku, a 10-letni Ngombe rok wcześniej

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL/ARCHIWUM

Ta grupa wybitnych ekspertów funkcjonuje w ramach programu EEP (EZA Ex-situ Program) Europejskiego Stowarzyszenia Ogrodów Zoologicznych i Akwariów (EZA), skupiającego 350 nie tylko europejskich ogrodów zoologicznych.

– Każdy z kilkudziesięciu ogrodów w Europie, które mają u siebie żyrafy mógł zgłosić swojego przedsta-

wiciela. Później odbyły się wybory. Zdołałem 52 głosy poparcia i dzięki temu znalazłem się w tej piętnastce – wyjaśnia Ryszard Topola, który właśnie rozpoczyna swoją pięcioletnią kadencję.

W zamojskim Ogrodzie Zoologicznym im. Stefana Milera jest zatrudniony od jakiegoś czasu jako asystent hodowlany. Ale doświadczenie ma wieloletnie, ogromne

i to nie tylko w kwestii hodowli żyraf.

Ryszard Topola pochodzi z Dolnego Śląska, jest biologiem. Studia ukończył we Wrocławiu i tam już w trakcie edukacji zaczynał pracę w Muzeum Przyrodniczym. Później przeszło 30 lat był związany z łódzkim ZOO, długo jako jego dyrektor. Następnie przez ok. 8 lat z warszawskim, gdzie kierował działem hodowlanym. Gdy

przeszedł już na emeryturę, otrzymał propozycję pracy w Zamościu i z niej skorzystał. Nie żałuje.

Wraz z pozostałymi członkami komisji Ryszard Topola ma dbać o racjonalne, zgodne z genetyką i wytycznymi programowymi, zarządzanie populacją żyraf w ogrodach należących do EZA. Będzie skupiał się głównie na koordynacji hodowli z uwzględ-

nieniem interesów polskich ogrodów zoologicznych. Żyją w nich obecnie 34 osobniki tego gatunku: 15 samców i 19 samic, podczas gdy w członkowskich EZA jest żyraf aż 650.

Jedną z żyrafich par można oglądać w Zamościu. To wiekowy samiec Mugambi i bardzo młoda samica – Jasira, która do Zamościa dotarła przed rokiem z Danii. Ze względu na wiek samicy,

na potomstwo na razie nie ma co liczyć. Ale plany na powiększenie stada są. – Już nawet wytypowaliśmy kilka kandydatek, są jednak bardzo młodziutkie, zbyt młode, by można było ryzykować ich przeprowadzkę i skomplikowaną podróż. Ale starania w tym kierunku zostały poczynione i czekamy na decyzję koordynatora – zdradza Ryszard Topola.

AK

Trwa budowa ważnego oddziału. Kiedy otwarcie SOR?

LUBARTÓW Mimo wysokiego zadłużenia, z jakim boryka się lubartowski SP ZOZ, przy ul. Cichej powstaje Szpitalny Oddział Ratunkowy z lądowiskiem dla śmigłowców. Inwestycja umożliwi przyjmowanie pacjentów wymagających pilnej pomocy przez całą dobę

WLubartowie trwa jedna z najważniejszych inwestycji dotyczących zdrowia mieszkańców powiatu - budowa SOR-u, czyli oddziału ratunkowego. SP ZOZ zabezpieczył na ten cel prawie 16,2 mln zł. Większość z tych pieniędzy to wsparcie zewnętrzne z Ministerstwa Zdrowia (8 mln zł), rządowego funduszu (4 mln zł) oraz pożyczka od powiatu lubartowskiego (3,3 mln zł).

Nowy oddział szpitala buduje firma Zab-bud z Warsza-

wy. Dotychczas zakończono już roboty rozbiórkowe, wylewki i ściany działowe. Trwa montaż instalacji oraz prace zewnętrzne. Przy szpitalu powstaje lądowisko dla śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz niewielki obiekt ze służą i pomieszczeniem do dekontaminacji (usuwania drobnoustrojów).

Zgodnie z umową z Zab-budem, prace budowlane mają zakończyć się do 25 września tego roku. Na otwarcie oddziału będzie trzeba poczekać nieco dłu-

żej. Wynika to z konieczności zakupu niezbędnego wyposażenia, na który ma zostać rozpisany osobny przetarg. Kiedy zatem w Lubartowie zacznie działać pierwszy w historii szpitala oddział ratunkowy? Zgodnie z aneksem do umowy z MZ, całość powinna być gotowa do 30 grudnia.

W tym roku resort zdrowia sprawdzał czy budowa SOR-u prowadzona jest w sposób prawidłowy; przeprowadził w Lubartowie niezapowiedzianą kontrolę. Jak wynika z informacji



przekazanej przez dyrektora placówki Mirosława Makarewicza członkom zarządu

powiatu, przejrano wszystkie umowy i dokumentację zamówienia. - Nie stwier-

dzono żadnych nieprawidłowości i nie zabrano nam żadnej części kwoty dofinansowania - podkreślił szef lubartowskiego SP ZOZ.

O tym, że SOR będzie oddany na czas przekonane są władze powiatu. - Z zapewnienia, jakie otrzymuje zarząd powiatu wynika, że postęp prac jest zaawansowany. Nie mamy żadnych sygnałów świadczących o tym, aby realizacja oddziału była zagrożona - informuje Krzysztof Dudziński, rzecznik powiatu lubartowskiego.

RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. POLICJA

Nowi policjanci złożyli ślubowanie

NA SŁUŻBIE Aż 31 nowych policjantów złożyło ślubowanie i odebrało legitymacje służbowe. Zanim zostali policjantami, musieli przejść kilka etapów rekrutacji, obejmujących test wiedzy, ocenę

sprawności fizycznej, test psychologiczny, rozmowę kwalifikacyjną oraz komisję lekarską. Udało się 8 kobietom i 23 mężczyznom.

To najlepsi z najlepszych, którzy mogli się w rekrutacji wykazać dodatkowymi umiejętnościami: pięć ma tytuł ratownika, cztery posiada certyfikaty poświadczające

ukończenie kursów i szkoleń z zakresu informatyki, a jedna osoba udokumentowała posiadanie patentu do prowadzenia jachtów motorowych.

Młodzi policjanci po ukończeniu szkolenia rozpoczną pracę w komendach w Lublinie, Białej Podlaskiej, Zamościu, Biłgoraju, Hrubieszowie, Janowie

Lubelskim, Kraśniku, Lubartowie, Łukowie, Opolu Lubelskim, Puławach, Radzynie Podlaskim, Świdniku oraz Tomaszowie Lubelskim.

Uczelnia świętuje i planuje inwestycje

WYDARZENIE Obchody i plany Pod znakiem jubileuszu 70-lecia istnienia upływa ten rok akademicki na Politechnice Lubelskiej. Główne obchody odbędą się w najbliższych dniach. Niezależnie od nich uczelnia szykuje się do dużych inwestycji. Jedną z nich powstanie w miejscu kaplicy, z której korzysta pobliska parafia



Wkrótce z krajobrazu kampusu przy ul. Nadbystrzyckiej zniknie kaplica. W jej miejscu stanie Centrum Wiedzy i Kultury

FOT. DW

Tomasz Maciuszczak

Jubileusz obchodzimy od początku tego roku akademickiego, ale intensyfikacja tych wydarzeń ma miejsce w maju. To właśnie 12 maja 1952 roku została powołana Wieczorowa Szkoła Inżynierska – mówi rektor Politechniki Lubelskiej prof. Zbigniew Pater.

Po dwunastu latach uczelnia została przemianowana na Wyższą Szkołę Inżynierską.

Pod obecnym szyldem funkcjonuje od 1977 roku, kiedy

uzyskała uprawnienia do nadawania stopni naukowych doktora.

Jednym z głównych wydarzeń jubileuszu będzie rozpoczynająca się dziś trzydniowa Konferencja Rektorów Polskich Uczelni Technicznych.

– W jej ramach będą poruszane bieżące problemy dotyczące szkolnictwa wyższego technicznego. Będziemy też mówić o nowej inicjatywie dotyczącej

szerszego wykorzystania zielonej energii – dodaje rektor Zbigniew Pater.

Na sobotę zaplanowano uroczystą galę w Centrum Spotkania Kultur. Uświetnią ją występ Piotra Cugowskiego z zespołem oraz prapremiera multimedialnego widowiska tanecznego zatytułowanego „Hello, World”. Wśród licznych wydarzeń jest także zjazd absolwentów, który odbędzie się 23 czerwca.

Niezależnie od obchodów uczelnia planuje trzy duże inwestycje.

Niedawno pisaliśmy o planach przebudowy zwanego „Oxfordem” budynku, w którym mieszczą się Wydział Zarządzania oraz Wydział Podstaw Techniki.

Nowym obiektem ma być kompleks o roboczej nazwie IT Tower, w którym ma się mieścić Międzywydziałowe Centrum Sztucznej Inteligencji i Cyberbezpieczeństwa. Powstanie on w miejscu parkingu między akademikami i kaplicą, którą przed laty uczelnia udostępniła pobliskiej parafii pw. Przemienienia Pańskiego.

Ale wkrótce z krajobrazu kampusu przy ul. Nadbystrzyckiej zniknie także sama kaplica. W jej miejscu stanie Centrum Wiedzy i Kultury, w którym mają się znaleźć m.in. biblioteka, nowoczesna sala Senatu i sala kongresowa.

– Jesteśmy po rozmowach z księdzem proboszczem. Kiedy tylko parafia przeprowadzi się do nowego kościoła (powstającego w pobliżu, przy ul. Nowomiejskiej – przyp. aut.), będziemy demontowali kaplicę i przygotowywali ten teren pod inwestycję – podsumowuje prof. Pater.

Projekt współfinansowany przez Organizatorów
oraz z Funduszu Prewencyjnego PZU

Zdrowe Życie

Przyjdź i zbadaj się bezpłatnie w mobilnej strefie zdrowia
13-14.05, parking przy TDK, ul. Lwowska 72, Tomaszów Lubelski.

Patronat Honorowy
Pary Prezydenckiej:



Prezydent
Rzeczypospolitej
Polskiej

Organizatorzy:



Ministerstwo
Zdrowia



Ministerstwo
Aktywów Państwowych



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Narodowy Fundusz Zdrowia





Blokada przejść granicznych. Ministerstwo zapewnia, że rozmawia z przewoźnikami

NA GRANICY Przewoźnicy protestują, a Ministerstwo Infrastruktury zapewnia, że na bieżąco rozwiązuje problemy tej branży

Ewelina Burda

Blokada dotyczy już dwóch przejść granicznych w naszym województwie lubelskim. Wcześniej w Dorohusku, a od wtorku przedstawiciele branży protestują również przed terminalem w **KOROSZCZYNIE** (na zdjęciu) przy granicy polsko-białoruskiej. Domagają się od rządu propozycji rozwiązań ich problemów, czyli nieuczciwej konkurencji ze strony białoruskich i rosyjskich przewoźników, którzy rejestrują swoje firmy w Polsce.

– Ponad 2 tys. takich podmiotów powstało w ubiegłym roku.

Te firmy jadą z ładunkami do Rosji, obchodzą sankcje, a my nie możemy. Odbierają nam zlecenia

– denerwuje się Kamil Ambroziak, współorganizator blokady przed terminalem w Koroszczynie.

Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych nie ma wątpliwości, że protesty są dowodem desperacji

środowiska transportowego. – Wynika ona z narastającej nierównowagi konkurencyjnej pomiędzy przewoźnikami z UE, a przewoźnikami ze wschodu, również z Ukrainy – zaznacza Buczek. W najbliższych dniach ma zwołać Forum Transportu Drogowego. – Chcemy przedyskutować postulaty protestujących i wypracować jednolite stanowisko branży transportu drogowego w Polsce.

Resort infrastruktury zapewnia, że jest w stałym kontakcie z przedstawicielami przewoźników. – Na bieżąco rozmawiamy o wszystkich zgłaszanych postulatach

i wspólnie staramy się znajdować rozwiązania, które pozwalają jak najmniej odczuć skutki wprowadzenia niekorzystnych przepisów Pakietu Mobilności, a także zminimalizować skutki rosyjskiej agresji na Ukrainę – przekonuje Szymon Huputyś, rzecznik prasowy ministerstwa.

Jeśli zaś chodzi o firmy przewoźowe z białoruskim kapitałem, to Główny Inspektor Transportu Drogowego ma je monitorować. – Kontrole w przedsiębiorstwach transportowych są prowadzone na terenie całego kraju. Jak dotąd wytypowano

60 firm – precyzuje rzecznik. Zdarza się, że pod jednym adresem funkcjonuje nawet kilkadziesiąt podmiotów. Wówczas może dochodzić do tzw. wirtualnej działalności transportowej. Dlatego służby podejmują odpowiednie działania w stosunku do przewoźników, także ze wschodu, co do których jest podejrzenie, że nie stosują się do przepisów prawa. Chodzi o potrzebę zwalczania nieuczciwej konkurencji – podkreśla Huputyś.

Postulaty branży otrzymał też wojewoda Lech Sprawka. – Wojewoda rozważa termin spotkania z protestującymi

przewoźnikami, na którym będzie okazja do merytorycznej rozmowy na temat postulatów i znalezienia wspólnych możliwości rozwiązania problemu. Na ten moment termin nie został jeszcze określony – przyznaje Agnieszka Strzępka, jego rzeczniczka.

Protestujący przewoźnicy przepuszczają co godzinę tylko jednego TIR-a na Białoruś. – Droga krajowa nr 68 oraz nr 2 są przejezdne i nie ma potrzeby dokonywania objazdów – przyznaje podinspektor Beata Mischczuk z białskiej policji.

(EB)

Skwer znowu musi poczekać

LUBLIN Miasto rezygnuje z zapowiadanej rewitalizacji skweru przy ul. Łopacińskiego. W zamian proponuje, by przebudową objąć tylko część tego terenu

Chodzi o skwerek położony między blokiem przy ul. Łopacińskiego 3 a budynkiem, w którym mieści się m.in. placówka pocztowa. O jego zagospodarowaniu mówi się od kilku lat. Inwestycja miała być realizowana w 2021 roku, ale wówczas Ratusz poinformował o odłożeniu tych planów. Jako powód podano konieczność ograniczenia miejskich wydatków w związku z trudną sytuacją finansową miasta z powodu

trwającej pandemii koronawirusa. O stan zaawansowania prac związanych z rewitalizacją zapytał niedawno radny Marcin Nowak z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka. Prośbę o informacje tłumaczył docierającymi do niego sygnałami o braku funduszy na ten cel. W odpowiedzi czytamy, że szacowany koszt założonych prac wynosi prawie 140 tys. zł. Blisko połowa tej kwoty, 65 tys. zł, miałyby być przeznaczone na roboty związane

z zielenią. Dodatkowe 20 tys. zł kosztowałyby niezbędna do rozpoczęcia prac budowlanych dokumentacja projektowa. I tu przechodzimy do sedna, bo miasto informuje, że działania zmierzające do realizacji inwestycji zostały wstrzymane. Powód? Podobnie jak dwa lata temu: zmniejszone dochody i związana z tym konieczność znacznego ograniczenia wydatków. – Rozwiązaniem dla przywołanego przedsięwzięcia byłaby jego

realizacja na fragmencie skweru, w zmniejszonym wymiarze – pisze w odpowiedzi na interpelację zastępcy prezydenta Lublina Artur Szymczyk. I proponuje, by rewitalizacja skweru zamknęła się w kwocie 21,5 tys. zł. Prace miałyby polegać na ułożeniu 16 mkw nawierzchni z płyt (6 tys. zł), zasadzeniu nowej roślinności (9 tys. zł) i montażu elementów małej architektury (6,5 tys. zł).

(TOMA)



FOT. DW

Klienci zachwyceni, kupcy trochę narzekają

BIAŁA PODLASKA Klientom się podoba, ale kupcy trochę narzekają, że wyszło niepraktycznie. To pierwsze wrażenia po otwarciu wyremontowanego targowiska „babski rynek”



FOT. E. BURDA

Ewelina Burda

Nie spodziewałam się, że tak ładnie to będzie wyglądać – mówi pani Krystyna, która z mężem przyszła w środę kupić tu jabłka. – Widzieliśmy wcześniej, że są stoiska kaskadowe i zastanawialiśmy się, jak to będzie urządzone – tłumaczy białczanka, która zaopatruje się na istniejącym od 1987 roku targowisku od samego początku. – Mam pewność, że dostanę tu świeże owoce, warzywa czy jajka.

Ale handlarze trochę utyskują: – Może być, ale brakuje trochę miejsca na jakieś pojemniki, żeby chociaż torby pochować – tłumaczy pani Zofia, która sprzedaje kwiaty do ogrodu.

Jej sąsiadka ze stoiska obok przyznaje z kolei, że na razie nie wiadomo, czy stawki wzrosną.

– Jest pięknie, ale niepraktycznie. Oczywiście lepiej to wygląda niż wcześniej, ale przy tych kaskadach nie ma żadnych „schowków”, choćby po

to, by układać skrzynki – zauważa sprzedawczyni. Można u niej kupić świeże warzywa, na przykład kilogram ogórków za 10 zł, a pomidorów malinowych za 17 zł. – Mam jeszcze cebulę albo szczypiorek.

Pan Kazimierz, który z żoną również sprzedaje warzywa, wymyślił już hasło przewodnie dla odnowionego targowiska: „ślicznie, ale niefunkcjonalnie”. – Dlaczego? Brakuje tu parkingów dla klientów. Za mało miejsc jest.

Nam finezja nie jest potrzebna, tylko dobre rozwiązanie, które przyciągnę ludzi.

Jak się buduje, to trzeba o tym myśleć – uważa kupiec.

Żadnych zastrzeżeń nie ma za to prezydent Michał Litwiniuk, który na otwarcie ściągnął wielu urzędników i grupy artystyczne, by w hucznej oprawie przeciąć wstęgę.

– Miejskie targowisko spełnia nie tylko funkcję han-

dlową, ale to tutaj tworzy się tożsamość miasta, budują się więzi, nie tylko te kliencko-kupieckie – stwierdza prezydent. Ma ambitny plan, by babski rynek po godzinach służył celom kulturalnym. – Zachęcam szkoły, by zasympowały nam pomysłami, jak możemy tę przestrzeń wykorzystywać.

A tę przestrzeń tworzą 4 wiaty targowe w kształcie okęgów z 28 stanowiskami handlowymi. W pobliskim obiekcie po dawnym sklepie Społem powstała hala targo-

wa, której wcześniej tu nie było.

Oprócz 15 stanowisk dla handlujących, dawny sklep ma służyć jako zaplecze socjalno-sanitarne, m.in. z toaletą publiczną. Nawierzchnię targowiska wyłożono kostką, ale pojawiły się też nowe nasadzenia. Modernizacja tego miejsca trwała ponad rok i kosztowała 7,8 mln zł. Babskim rynkiem zarządza miejska spółka, Zakład Gospodarki Lokalowej. Na razie nowych stawek dla handlarzy nie zaproponowano.

Szczęśliwe zakończenie strusiej wycieczki

POWIAT ŁĘCZYŃSKI/ŚWIDNICKI Kilka dni temu pisaliśmy o poszukiwaniach młodego strusia, który wyszedł z zagrody i był widziany w kilku miejscowościach na terenie dwóch powiatów, budząc zaciekawienie mieszkańców. Udało się go w końcu zagonić na ogrodzony teren i na przyczepce został odwieziony do domu

Od zeszłego tygodnia internauci fotografowali i filmowali strusia, którego zauważyli na polach. Ptak spacerował w rękawku, widać go było wśród upraw chmielu.

Zaskoczeni mieszkańcy powiatu łęczyńskiego i świdnickiego wymieniali się informacjami o niecodziennym widoku. Jedni na początku brali go za wyrosniętą gęś, inni za żurawia.

Młodego ptaka, który się wykluł w jednym z gospodarstw w powiecie łęczyńskim szukali właściciele, ale jak tłumaczyli, złapanie uciekiniera nie było proste.

– One żyją zamknięte w zagrodzie, ale ktoś przez nieuwagę zostawił otwartą furtkę i jedno młode wyszło na otwartą przestrzeń. To faktycznie bardzo szybkie, zwrotne zwierzęta – dodaje kobieta.

Gonienie za nim nie miało sensu, zwłaszcza na dużym terenie. Specjaliści informują, że strusie mogą się poruszać z prędkością 70 km na godzinę.

Właściciele młodego radzili, by osoby, które go zauważą, otworzyły bramę i odeszły, by płochliwy ptak wszedł na ogrodzony teren ich posesji. Mieli nadzieję, że uciekinier będzie się kierował w ich stronę,

słyszac odgłosy dorosłych strusi i rodzeństwa. Tak się stało.

– Pojawił się w okolicy gospodarstwa sąsiadów, udało się go zapędzić w takie miejsce, gdzie dało się podjechać autem z przyczepką, wyłożoną starym dywanem, żeby mu nie było ślisko. Struś wszedł na nią, był obstawiony paletami, żeby miał jak najmniej miejsca, ale był bezpieczny. I tak dotarł do domu – relacjonuje właścicielka zadowolona, że skończyło się całe zamieszanie.

Młody jest w dobrej kondycji. Jak komentują opiekunowie, bardzo był zainteresowany posiłkiem, widać znużyła mu się trawa i chra-



Struś po kilkudniowym spacerze wrócił do domu

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

bąszcze na wolności. W zagrodzie strusie karmione są kukurydzą i innymi zbożami, dostają też warzywa.

Właściciele uciekiniera porównując zdjęcia, jakie ludzie zamieszczali w mediach społecznościowych sugerują, że nie tylko im uciekł zwierzątko, bo na niektórych fotografiach struś był o wiele większy niż ten ich. Możliwe, że były momenty, gdy po okolicy spacerowały dwa.

(AGDY)

Przez uciążliwy odór nie mogą normalnie żyć

SYCYNA Młode małżeństwo wybudowało dom w Sycynie (gmina Biała Podlaska), ale nie wiedziało, że w pobliżu powstaje zakład przetwarzania odpadów zwierzęcych. – Smród jest przerażający. Nasze życie jest piekłem – alarmują mieszkańcy. Kontrolę wszczęli inspektorzy ochrony środowiska

Ewelina Burda

Para z dziećmi (chce pozostać anonimowa) wprowadziła się do nowego domu w październiku ubiegłego roku. – Byliśmy szczęśliwi, że wreszcie udało nam się znaleźć swój kawałek świata. Ale nie cieszyliśmy się zbyt długo, ponieważ uruchomiono zakład, o którym nie mieliśmy wcześniej pojęcia – przyznaje młoda kobieta.

Mączka i tłuszcz

Dom stoi 500 metrów od wielkiej hali produkcyjnej. Z drogi krajowej numer 2 co prawda obiektu nie widać, ale wystarczy skręcić w prawo tuż za Pomnikiem Latającej Fortecy w Woroncu, aby dojechać do szczelnie ogrodzonego i monitorowanego terenu Top-Pro.

– Nasz zakład zajmuje się przetwarzaniem produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego. Działamy na podstawie uzyskanych pozwoleń na prowadzenie działalności – zapewnia kierownik Dariusz Stanisławek. O tym, że w Woroncu (wieś obok Sycyny) powstała taka inwestycja pisaliśmy kilka miesięcy temu.

Pełna nazwa to „zakład produkcyjny wysokogatun-



FOT. CZYTELNIK

kowych protein białkowych”. Jak czytamy w decyzji urzędników ze starostwa powiatowego w Białej Podlaskiej, którzy dali firmie zielone światło, produktem końcowym mają być mączka mięsno-kostna i tłuszcz (kategorii 1 i 3).

Ten ostatni może być składnikiem diety zwierząt hodowlanych lub służyć do produkcji olejów i smarów oraz być wykorzystywane w przemyśle zniczowym. A mączkę można używać do karmienia drobiu i trzody chlewnej, ale tylko na zasadach żywienia krzyżowego.

Nie możemy otworzyć okna
Wiadomo, że zakład pracu-

je przez całą dobę na dwóch liniach produkcyjnych. Zaplecze to na przykład instalacja do unieszkodliwiania lub odzysku padłych lub ubitych zwierząt, a także dwa kondensacyjne kotły gazowe. Maksymalna moc przerobowa może sięgać nawet do 800 ton przetworzonych produktów na dobę.

Małżeństwo z Sycyny narzeka jednak, że przez uciążliwy smród nie może normalnie żyć.

– Nie możemy wywieźć prania czy otworzyć okna. Obrzydliwy zapach wdiera się najmniejszymi szcze-

linami i niszczy naszą codzienność.

Nawet zjedzenie posiłku przestaje być możliwe – alarmuje nas młoda kobieta. – W domu mamy rekuperację i filtry, ale to nie pomaga, bo nawet w nocy, przy zamkniętych oknach smród budzi ze snu wdzierając się najmniejszymi zakamarkami w nasze życie – mówi przerażona, tym bardziej, że nie wyobraża sobie dalszego mieszkania w takich warunkach. A kredyt na dom wciąż jest do spłacenia.

Młodzi ludzie zgłosili ten problem do Inspektoratu Ochrony Środowiska. – Za

każdym razem, gdy pojawia się uciążliwy zapach, dzwoniemy tam i rzeczywiście po godzinie smród przestaje się unosić – nie ukrywa mieszkanka Sycyny.

Kontrola w zakładzie

Bialska delegatura Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska rzeczywiście zainteresowała się sprawą.

– Mieliśmy dwa telefoniczne zgłoszenia dotyczące uciążliwości w postaci emisji odorów oraz zadytmienia, pochodzących z zakładu zlokalizowanego w Woroncu – potwierdza Teresa Demidowicz p.o. kierownika delegatury.

Okazuje się, że inspektorzy byli na miejscu. – Dwukrotnie wyjeżdżali do miejscowości Sycyna oraz trzykrotnie w okolice zakładu, aby przeprowadzić ocenę stopnia uciążliwości zapachowej – zaznacza Demidowicz. Jednak wówczas nieprzyjemnych zapachów nie stwierdzili. – Niemniej jednak, obecnie prowadzimy kontrolę w zakładzie. Po czynnościach inspekcyjnych, podamy wyniki.

Tymczasem szef Top-Pro przekonuje, że w hali „zastosowano rozwiązania techniczne dedykowane przetwarzaniu produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego”.

– To znaczy takie, które mają wyeliminować uciążliwości zapachowe. Nasz zakład jest całkowicie nowym i nowoczesnym obiektem, w którym wykorzystano najlepsze dostępne na rynku urządzenia, pochodzące od producentów o renomie światowej. Czynimy wszelkie starania, aby uciążliwości zapachowe nie występowały – podkreśla Stanisławek. Obecnie pracuje tu 20 osób.

Firma ma powiązania z zarządcą z zakładem Farmutit ze Śmiłowa w województwie wielkopolskim.

Jeden maszt na „tak”, drugi na „nie”. A co z trzecim?

ZAMOŚĆ Mieszkańcy protestowali, radni też byli przeciwni, ale ostatecznie Towerlink Poland dostał pozwolenie na budowę masztu telefonii komórkowej przy ul. Generała Stanisława Maczka w Zamościu. Tymczasem kolejna firma wystąpiła o zgodę na podobną inwestycję w innej części miasta

Pozytywna decyzja dla Towerlink Poland została wydana 5 maja. Stołeczna firma na należącej do Miejskiego Zakładu Komunikacji działce przy ul. Gen. Stanisława Maczka (umowę na jej dzierżawę podpisano jeszcze w zeszłym roku) zamierza postawić „telekomunikacyjny obiekt budowlany wraz z instalacją radiokomunikacyjną oraz wewnętrzną elektryczną linią zasilającą”.

Gdy do magistratu wpłynął wniosek o pozwolenie na tę budowę i ogłoszono wszczęcie postępowania, zaprotesto-

wali mieszkańcy położonych w sąsiedztwie bloków na ul. Lisa-Kuli. O wsparcie zwrócili się do radnych, a ci na jednej z ostatnich sesji podjęli uchwałę, w której wyrazili swój sprzeciw wobec tych planów. Na niewiele się to jednak zdało. Towerlink pozwolenie na budowę już ma.

– Po prostu nie było żadnych podstaw prawnych, aby wydać inną decyzję. W tym przypadku mamy do czynienia z tzw. inwestycją celu publicznego, podlegającą ustawie z 2010 roku o wspieraniu usług i sieci telekomunikacyjnych – usły-

szeliśmy w Wydziale Budownictwa, Urbanistyki i Ochrony Zabytków.

Inaczej miejscy urzędnicy potraktowali wcześniejszy wniosek tej samej firmy, a dotyczący pozwolenia na budowę wieży telekomunikacyjnej na prywatnym gruncie przy ul. Braterstwa Broni. Pozwolenia na stawianie masztu na terenie przewidzianym w planie zagospodarowania przestrzennego pod budownictwo jednorodzinne nie dali. Zresztą już po raz drugi, bo taka sama decyzja została wydana w zeszłym roku. Wtedy jednak inwestor ją za-

skarżył, a wojewoda uchylił. Historia może się powtórzyć, bo w magistracie dowiedzieliśmy się, że tegoroczna odmowa też już została zaskarżona.

Tymczasem podobny obiekt zamierza w Zamościu stawiać także inna firma z Warszawy. P4 Sp. z o.o. złożyła wniosek o pozwolenie na budowę stacji bazowej telefonii komórkowej przy ul. Powiatowej. Na razie decyzji nie ma. Postępowanie administracyjne trwa. Czas na składanie ewentualnych zastrzeżeń w wydziale budownictwa jest do 16 maja.

AK



FOT. PIXABAY/ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE

Kiedy listonosz nie jest pewien

ALARM 24 Mając nasze dane, można na nas brać kredyty. Po co listonoszowi ta wiedza i co z nią robi – zastanawiają się Czytelnicy, który niepokoi fakt spisywania ich danych, gdy odbierają rentę czy emeryturę. – Jeżeli listonosz nie jest pewien tożsamości odbiorcy przekazu, emerytury lub renty, ma obowiązek jej weryfikacji – tłumaczy Poczta Polska i powołuje się na przepisy mające zapobiegać praniu pieniędzy

Jak Poczta Polska zabezpiecza nasze dane oraz komu je przekazuje? – pyta pani Bożena, która w imieniu grupy seniorów napisała do naszej redakcji list.

– Od 1 kwietnia listonosze wypłacając emerytury/renty żądają dowodów osobistych spisując imię i nazwisko, PESEL oraz nr dowodu osobistego. Jeśli nie spiszają danych z dowodu, nie wypłacają pieniędzy – relacjonuje nasza Czytelniczka, która, podobnie jak jej znajomi, zastanawia się do czego mogą służyć Polskiej Poczcie dane wrażliwe. I przypomina, że obowiązuje RODO.

Kredyty, czyli kłopoty

– Mając wszystkie dane można na nas nabrać kredyty. Możliwe, że jakaś weszła w życie ustawa, rozporządzenie o której nie informują media – zastanawiają się seniorzy.

O wyjaśnienie sprawy popytałismy Poczta Polska.

– Jeżeli listonosz nie jest pewien tożsamości odbiorcy przekazu, emerytury lub renty, ma obowiązek



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

jej weryfikacji. Doręczyciel z krótkim stażem lub obsługujący nowy rejon musi sprawdzić, czy pieniądze przeznaczone do wypłaty trafiają w ręce właściwej osoby – wyjaśnia biuro prasowe spółki.

Jego przedstawiciele zapewniają, że Poczta Polska, w ramach licznych akcji edukacyjnych i szkoleń, stara się przeciwdziałać rutynie u pracowników. Gotowość wobec nowych i nieprzewidywanych zjawisk oraz nie-

zbędna dla wykonywanego zawodu czujność wielokrotnie zapobiegły próbom oszustwa.

Terroryzm i brudne pieniądze

Biuro prasowe informuje także, że Poczta Polska realizuje usługę przekazu pocztowego zgodnie z przepisami prawa, w szczególności ustawy z 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe oraz ustawy z 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy

oraz finansowaniu terroryzmu, a także na podstawie zawartych umów z kontrahentami oraz regulaminu świadczenia usług.

Tymczasem nie tylko nasi czytelnicy mieli wątpliwości odnośnie procedur, jakie stosowali listonosze, ale sami pracownicy spółki interweniowali w tej sprawie.

Biuro prasowe PP odpowiadając nam na pytania nie wspomina, że sprawą weryfikacji klientów zajmowali się pocztowi związkowcy.

Ośmieszamy się tylko

12 kwietnia Prezydium Komisji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Pracowników Poczty Polskiej zwróciło się do Zarządu Poczty Polskiej SA z żądaniem natychmiastowego wycofania się z narzuconego na listonoszy obowiązku weryfikacji klienta poprzez identyfikację na podstawie dowodu tożsamości podczas wypłaty świadczeń pieniężnych.

– Niezrozumiałe i nielogiczne jest, aby listonosz pracujący wiele lat, bardzo dobrze znający obsługiwane osoby nagle bez żadnego uzasadnienia wymagał okazania dowodu osobistego, narażając się w ten sposób na niezadowolenie, a wręcz na śmieszność ze strony klienta.

Należy przy tym zaznaczyć, że czynność ta nie znajduje żadnego uzasadnienia formalnoprawnego, a jest jedynie kolejnym elementem utrudniającym sprawną i terminową wypłatę świadczeń oraz wydłuża w znaczny sposób czas obsługi rejonu doręczeń – tłumaczyli związkowcy.

I zauważali, że wprowadzenie procedury jest de

facto działaniem wstecznym, niedopuszczalnym i niosącym ryzyko utraty kolejnych klientów i dochodów. Wskazują, że firmy konkurencyjne, zarówno w sektorze usług bankowych, jak i listowopaczkowym z dnia na dzień upraszczają swoje procedury.

Jak duży był to problem najlepiej świadczy fakt, że jak wynika z danych ZUS, jeszcze co piąty senior, z różnych względów odbiera emeryturę z rąk listonoszy. To około dwa miliony osób.

Możliwość odstąpienia

Informacje, jakie kilka dni temu przekazało nam biuro prasowe, to efekt skutecznej interwencji związków zawodowych.

18 kwietnia władze PP wprowadziły zmianę, która dopuszcza możliwości odstąpienia od potwierdzenia tożsamości przy wypłacie przekazu pocztowego, jednakże wyłącznie, gdy nadawcą przekazu jest jednostka sektora finansów publicznych, w tym nadająca przekazy dotyczące świadczeń emerytalno-rentowych.

(AGDY)

Organizują i planują powiatowe dożynki

POWIAT LUBARTOWSKI

Tegoroczne święto plonów powiatu lubartowskiego odbędzie się w Ostrowie Lubelskim. Trwa ustalanie szczegółów programu. Wydarzenie zaplanowano na piątek, 8 września, w trakcie odpustu w miejscowej parafii. Chęć organizacji powiatowych dożynek w tym roku poza Ostrowem, wyrazili także samorządowcy z sąsiedniej gminy Niedźwiada. Władze tej ostatniej zaproponowali

końcówkę sierpnia. Termin ten pokrywał się jednak z imprezami planowanymi w kilku innych miejscowościach w okolicy, więc samorządowcy z powiatu postawili na ofertę Ostrowa. Ten, zgodnie ze swoją tradycją, zawsze świętuje 8 września, bez względu na dzień tygodnia. Wynika to z faktu, że w tym czasie wypada święto Matki Bożej Siewnej oraz odpust w miejscowej parafii. Tym razem będzie to piątek.

– Mamy więc pewność, że dożynki powiatowe nie będą terminowo konkurować z tymi organizowanymi przez inne gminy – zauważa Krzysztof Dudziński, rzecznik powiatu lubartowskiego. Nad programem powiatowego święta plonów pracują już pracownicy Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim. Jak tłumaczy nam jego dyrektor, Iwona Drozd, założenie jest takie, żeby na scenie wystąpili

przedstawiciele wszystkich gmin powiatu. Goście mogą spodziewać się także barwnego korowodu, wesołego miasteczka, stoisk z regionalnymi potrawami i konkursu wieńców. Urzędnicy liczą również na pokazy dawnych zawodów rzemieślniczych. Gwiazda wieczoru nie została jeszcze wytypowana. Kto zagra w Parku Miejskim dowiemy się, gdy samorządowcy podpiszą stosowne umowy.

RS



FOT. CK/FB

Przybywa kart i miejsc ze zniżkami

ZAMOŚĆ Już ponad 300 osób ma swoje Karty Zamościanina. Jak na miasto liczące ponad 62 tys. mieszkańców, trudno mówić o boomie, ale program wystartował ledwie miesiąc temu i dopiero się rozkręca

Wnioski o wydanie karty, można było składać od 3 kwietnia. Do wtorku 10 maja magistrat przyjął ich **228**, a wydał **319** kart.

– Po prostu część osób starała się również o karty dla swoich dzieci – wyjaśnia Jagoda Klimaszewska-Wróbel z Wydziału Spraw Społecz-

nych i Zarządzania Kryzysowego UM Zamość, w którym są weryfikowane dokumenty. Składać je natomiast należy w Biurze Obsługi Interesanta.

– Póki co, liczba chętnych jest na tyle niewielka, że od czasu przekazania wniosku do wydania karty, zwłaszcza gdy jest kompletny i nie trzeba niczego

uzupełniać, mija ledwie kilka dni – zapewnia urzędniczka.

Z czasem może być to dłuższy okres, zwłaszcza, że liczba partnerów oferujących zniżki posiadaczom Karty Zamościanina stale się wydłuża. Od początku są na niej Centrum Kultury Filmowej „Stylowy”, Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Za-

mojski Dom Kultury, gwarantujące 10-procentowy upust przy sprzedaży biletów, również ogród zoologiczny (20 proc.) i Muzeum Zamojskie (5 proc.). A ostatnio dołączyły także: gabinet odnowy biologicznej PANACEA, Agencja Nieruchomości LOKUM, Galeria „Zakamarki Sztuki” oraz Roztockańskie Muzeum PRL.

– Jesteśmy też po rozmowach z kilkoma innymi podmiotami, ale na razie jeszcze nie zostało to zformalizowane, więc na oficjalnej liście partnerów ich nie ma – dodaje Klimaszewska-Wróbel.

Od czerwca ma zacząć obowiązywać uchwalony przez Radę Miasta nowy cenNIK korzystania ze stref płatnego parkowania. Tam też

z Kartą Zamościanina ma być taniej.

Przypomnijmy, że Karta Zamościanina przysługuje każdej osobie zameldowanej w Zamościu i tutaj płacącej podatki (do wniosku należy dołączyć pierwszą stronę PIT lub elektroniczne poświadczenie jego odbioru). W imieniu dzieci dokumenty składają rodzice.

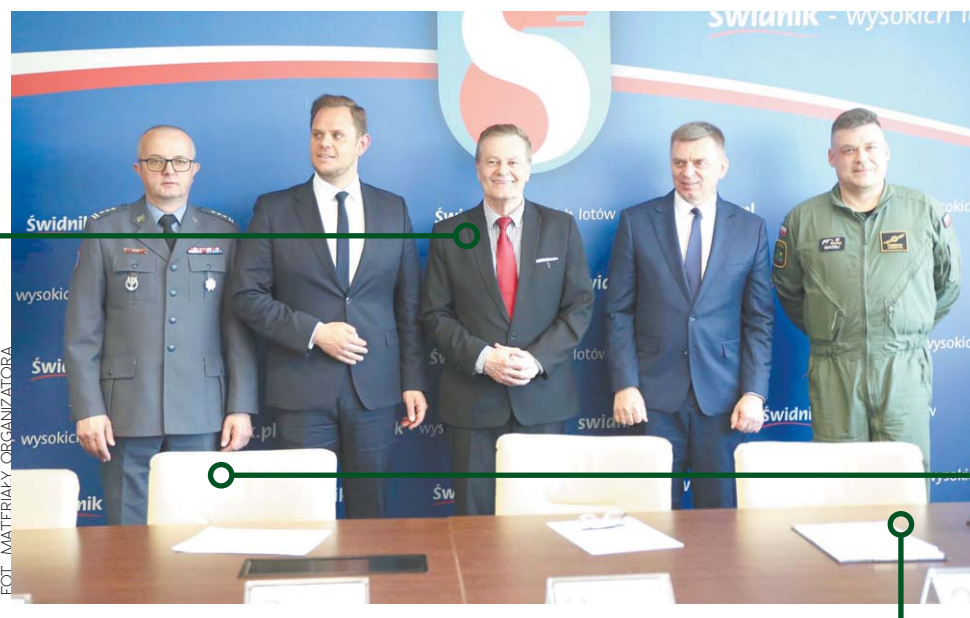
AK

Gwiazdy na niebie, bilety w sprzedaży

ŚWIDNIK Można już kupować bilety na III Świdnik Air Festival 2023, a spotterzy mają możliwość wnioskować o akredytację. 4 czerwca na lotnisku trawiastym odbędą się największe pokazy lotnicze w regionie. Wiadomo kogo zobaczymy na niebie

Lotnictwo od zawsze stanowiło jeden z fundamentów tożsamości naszego miasta. To dla nas ważne, żeby przypominać o nim w sposób nowoczesny i atrakcyjny – mówi burmistrz **WALDEMAR JAKSON**. – Staramy się, żeby tegoroczne lotnicze święto było co najmniej tak dobre jak poprzednie. Świdnik Air Festival to wydarzenie podczas którego zobaczymy najlepszych pilotów z Polski i świata, nie zabraknie też lokalnych akcentów, takich jak replika przedwojennej konstrukcji RWD8 czy AN-2, potocznie zwany „Antkiem”.

Dyrektor tegorocznych pokazów lotniczych **MACIEJ MADEJ** zapowiada, że największymi gwiazdami będą: Fundacja Eskadra, która zaprezentuje samoloty odrzutowe Lim-2 i SBLim-2, za których sterami usiądą Bartłomiej Maciejczyk i Mateusz



Strama. Łukasz Czepiela, wykoną akrobację na samolocie Edge540; Grupa Retro Sky Team zaprezentuje rekonstrukcję bitwy powietrznej z czasów II wojny światowej; Legenda akrobacji lotniczej

– litewski pilot Jurgis Kayris na SU-31. Będą odrzutowe Iskry, grupa akrobacyjna Firebirds, historyczny „Wiedeńczyk”, a finałem będzie pokaz nocny Marka Choima na samolocie Extra-330sc,

formacja AeroSparx i Flying Dragon Team i śmigłowiec Bolkow z dużą ilością pirotechniki.

– Świdnik Air Festival to wiele godzin lotniczych akrobacji, najlepsi piloci, ale też

wystawy samolotów i sprzętu wojskowego. Obecność wojska przyjmie formułę stoisk informacyjno-promocyjno-rekrutacyjny, gdzie będzie można zapoznać się z nowoczesnym sprzętem wojskowym, porozmawiać z operatorami sprzętu i rekruterami oraz poznać ofertę wojska, która jest niezwykle bogata i atrakcyjna. A co najważniejsze, poprzez złożenie wniosku zgłosić się do wybranej przez siebie ochotniczej formy pełnienia służby. Dla naszych rekruterów to idealna okazja, aby szczegółowo zaprezentować ofertę Wojska Polskiego i pokazać, że Wojsko Polskie to naprawdę dobry kierunek i doskonała forma realizacji planów na życie – mówi płk **JERZY FLIS** – szef Ośrodka Zamiejscowego w Lublinie Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji.

III Świdnik Air Festival 2023 jest największą imprezą organizowaną w tym roku przez

Miasto Świdnik i Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku. Organizatorzy spodziewają się kilku tysięcy osób, które przyjadą do miasta by wziąć udział w wydarzeniu.

Zaczęła się przedsprzedaż biletów, które są tańsze niż kupowane w dniu imprezy. Sprzedaż prowadzi kasa kina Lot i serwis biletyna.pl. Wszystkie bilety kupione online będą podlegały w dniu imprezy wymianie na opaskę upoważniającą do wejścia na teren pokazów.

- Bilet ulgowy: w przedsprzedaży 30 zł; w dniu imprezy 40 zł; dla posiadaczy Ogólnopolskiej Karty Dużej Rodziny/ Ogólnopolskiej Karty Seniora 25 zł

- Bilet normalny: w przedsprzedaży 40 zł; w dniu imprezy 50 zł; dla posiadaczy Ogólnopolskiej Karty Dużej Rodziny 35 zł.

- Bilet SPOTTER: 100 zł • VIP: 200 zł

(OPRAC. AGDY)

Nauczyciele chcą być na czasie. Rozmawiali o technologiach

PULAWY Jak wykorzystywać nowoczesne technologie w edukacji, podnosić swoje umiejętności psychologiczne, korzystać z międzynarodowych programów i multimediów – o tym w mediatece rozmawiali uczestnicy wtorkowej konferencji dla nauczycieli i pedagogów

Radosław Szczęch

„Być na czasie – czas na TIK”: to tytuł konferencji, której celem było przybliżenie nauczycielom zagadnień związanych z aktualnymi trendami w edukacji. TIK oznacza technologie informacyjno-komunikacyjne. Wydarzenie, które odbyło się w puławskiej mediatece zorganizowała Szkoła Podstawowa nr 11. O najważniejsze tezy spotkania zapytaliśmy wicedyrektor tej placówki, Beatę Kryczkę-Tarłę.

– Najważniejsze jest zachowanie balansu w korzystaniu z nowych technologii. Nie chodzi o to, żeby rzucać się, mówiąc kolokwialnie, na wszystko, co jest obecnie dostępne. Nauczyciele powinni orientować się w nowoczesnej edukacji, ale nie powinni czuć dyskomfortu wynikającego z poczucia, że nie opanowali wszystkiego i nie nadąża-

ją za współczesnością. Mogą wybrać sobie kilka sprawdzonych narzędzi i posługiwać się nimi, by lekcje były ciekawe i przyjemne na uczniów – tłumaczy nasza rozmówczyni.

Jak wynika z rozmów z nauczycielami, okresem, który wymusił nadrobienie technologicznych zaległości była pandemia. Okres, w którym pedagodzy musieli przestać się na nowe tory i zacząć szerzej używać cyfrowych narzędzi. Według prelegentów puławskiej konferencji, nowej technologii i przyszłości, która jest z nią związana nie należy się obawiać.

– Udowadniamy dzisiaj, że nauczyciel jest i pozostanie potrzebny, bo za każdą technologią stoi człowiek – podkreśla wicedyrektor SP nr 11.

W spotkaniu uczestniczyło 85 osób oraz 12 prelegentów, głównie z Puław, ale także z Warszawy i Czech.



Uczestnicy konferencji mieli okazję m.in. przetestować gogle 3D nowej generacji i „zanurkować” dzięki nim w oceanie. To przykład możliwości zastosowania technologii na lekcjach przyrody, biologii, czy geografii.

– My dzisiaj pokazujemy taką lepszą, wirtualną rze-

Technologia puka do drzwi szkół i powoli zmienia oświatę. Nauczyciele coraz chętniej sięgają po nowe narzędzia, które otwierają nowe możliwości prowadzenia zajęć. Na zdjęciu gogle 3D wysokiej rozdzielczości

FOT. RS

czywistość, która odznacza się głębszą immersją. Mamy tutaj na przykład nurkowanie w głębinach Rowu Mariańskiego z latarką, gdzie szukamy stworzeń, ukwiałów. Możemy nurkować z meduzami w pełnej interaktywności. Inny program pozwala na rysowanie w przestrzeni. Można chodzić

po pomieszczeniu z wirtualnym pędzlem i tworzyć obrazy trójwymiarowe. Uczymy również kodowania, w tym projektowania aplikacji, które mogą uzyskać zastosowanie w edukacji – wymienia Marcin Wolski z firmy Edukacja 3.0.

Nauczycieli-bibliotekarzy mogły zainteresować z kolei możliwości prowadzenia lekcji bibliotecznych w mediatece.

– Ze szkołami współpracujemy od wielu lat, ale dzięki naszej nowej siedzibie, tę współpracę możemy rozwijać. Obiekt pozwala na jednoczesną obsługę czytelników oraz organizację spotkań, w tym wykorzystanie dostępnego sprzętu multimedialnego dla różnego typu zajęć i konferencji – mówi Katarzyna Kuciara z Biblioteki Miejskiej w Puławach. – Tak naprawdę to zupełnie nowa przestrzeń, także dla nas. Cały czas ją poznajemy.

Zielone zmiany betonozy

ARCHITEKTURA Puste place pokryte kostką brukową, bez jakiegokolwiek zieleni wokół – przykłady „betonozy” można znaleźć w wielu polskich miastach i miasteczkach. Zdaniem urbanistki, jest to już jednak mijający trend, ponieważ społeczeństwo oczekuje zwiększania udziału roślinności w przestrzeni publicznej

„Betonoza” jest popularnym określeniem nadmiernego wykorzystywania płyt i kostek betonowych (a czasem nawet kamiennych) przy modernizacjach przestrzeni publicznych, co prowadzi do negatywnych zjawisk towarzyszących takich jak: uszczelnianie nawierzchni, przeciążanie kanalizacji deszczowej, wycinka starodrzewu oraz w konsekwencji nadmierne nagrzewanie się przestrzeni.

Kulminacja tego trendu nastąpiła w początku lat dwutysięcznych.

- W czasach wzmożonej modernizacji kraju z pomocą unijnych funduszy, coraz więcej gmin decydowało się na brukowanie placów, z jednoczesnym wycinaniem drzew i usuwaniem zbędnej, ich zdaniem, zieleni. Dla wielu samorządów, architektów i samych mieszkańców był to przepis na „udaną rewitalizację” przestrzeni publicznej. Zresztą, w Europie Zachodniej też powstawały tego typu place, choć tam znacznie szybciej zaczęto zmieniać te trendy – mówi dr hab. inż. arch. Agata Twardoch, profesorka Politechniki Śląskiej.

Presja społeczna

Agata Twardoch wskazała, że obecne rewitalizacje czy przebudowy przestrzeni publicznej, wpisujące się w ten „betonowy” trend, to w większości wykonywanie decyzji, które zapadły kilka lat temu. - Współczesne projekty są już inne m.in. z powodu zmieniającej się świadomości społeczeństwa. Presja społeczna co do zwiększenia udziału zieleni w przestrzeni publicznej jest niemała i stale rośnie” – oceniła.

Przykłady „betonozy” nie znikają jednak zupełnie.

- W Gliwicach, gdzie pracuję, obecnie dobiega końca przebudowa centrum w okolicy dworca kolejowego i dotychczasowego centralnego punktu komunikacji miejskiej. To idealny przykład „betonozy” – po przebudowie powstała tam duża, pusta, zabrukowana przestrzeń, z minimalnym udziałem zieleni. Wiem, że to projekt powstał przed kilku laty, z którego samorząd nie mógł się wycofać, m.in. z uwagi na przepisy dotyczące (nie)gospodarności środków publicznych. Dzisiaj raczej nikt by już nie



zaakceptował takiego projektu. Jednak mimo wszystko – mieszkańcy zostaną z przestrzenią, która latem tak się nagrzeje, że czekanie w tym miejscu na autobus może się zakończyć udarem ciepłym – powiedziała Twardoch.

Wroga patelnia

W ocenie ekspertki, taka przestrzeń jest wręcz wroga dla człowieka. „Powoduje ona pojawianie się tzw. wysp ciepła, gdy w czasie upałów temperatura podnosi się tu nawet do 40 czy 50 stopni Celsjusza; to też problemy z natężeniem hałasu – w tej

przestrzeni nie ma niczego, co mogłoby go stłumić; nie mówiąc o pyle. Nie zadbane także o zatrzymanie wody deszczowej na powierzchni (tzw. retencji), która ma możliwości obniżania temperatury w najbliższym otoczeniu” – wskazała urbanistka.

Z drugiej strony – kontynuowała Twardoch – każde miasto potrzebuje przynajmniej jednej całkiem pustej przestrzeni, w postaci rynku czy placu, która pozwoli na organizację różnych wydarzeń na większą skalę.

- Dzisiaj trudno się projektuje taką przestrzeń, ponieważ

od razu pojawiają się zarzuty o „betonożę” właśnie. Oczywiście, takiej przestrzeni powinno towarzyszyć zieleni wysoka, ale sam środek powinien czasem zostać pusty – właśnie z uwagi na możliwość organizacji wieców, koncertów czy jarmarków – mówiła.

Ekspertka pytana o często padający argument, że takie „betonowe” zagospodarowanie przestrzeni jest tańsze, nie wyraziła co do tego przekonania.

- Koszty tych realizacji są tak duże (m.in. z uwagi na modną dziś kostkę granitową, która jest droga), że wydatki

na dodatkową zieleni to jedynie jakiś procent tej kwoty. Z drugiej strony, nie bierzemy potencjalnych dalekosiężnych i społecznych kosztów tych realizacji, bo np. w środku lata, w upale, ludzie mogą dostać w takim miejscu udaru cieplnego – wtedy środki potrzebne na ich hospitalizację i rekonwalescencję będą nieporównywalnie większe niż wydatki na dodatkową zieleni – oceniła Twardoch.

Trawa i chwasty same sobie

Jak mówiła, obecne trendy wśród projektantów zakładają wykorzystywanie takich

form zieleni, które nie wymagają dużego wysiłku i dużych kosztów przy utrzymaniu.

- W Europie Zachodniej ten nurt jest bardzo widoczny np. idąc ulicami dużych miast można czasem odnieść wrażenie, że w pasie trawnika rosną chwasty, a to roślinność łąkowa pozostawiona sama sobie. W Polsce też coraz częściej słyszy się głosy, że miasta specjalnie nie koszą łąk kwiatowych, ponieważ jest to i ekonomiczne – i ekologiczne – wskazała urbanistka.

W ocenie Agaty Twardoch, „naprawa” zabrukowanych przestrzeni publicznych nie powinna być problemem. „Takie przestrzenie potrzebują odnowienia co jakiś czas, więc może jest to dobra okazja, by np. zasadzić tam drzewa czy inną roślinność. Poza tym, sam granit może być bez większych problemów ponownie użyty w innym miejscu. Najgorsze jest jednak postawienie betonowych donic np. z drzewami. Nie dość, że same donice są często dużych rozmiarów i mogą utrudniać pieszym poruszanie się, to jednak nie są na tyle duże, by drzewo mogło wypuścić korzenie i się rozrosnąć” – powiedziała.

Nadzieja w młodych

Podsumowując, urbanistka oceniła, że totalna „betonoza” przestrzeni publicznej to już mijający trend.

- Duże nadzieje pokładam w zmianie pokoleniowej. Młode pokolenie jest bardziej uwarzliwe na kwestie ekologiczne. Również ucząc młodych architektów staramy się proponować im taką estetykę, by zieleni traktować jako oczywisty element zagospodarowania przestrzennego; by miała miejsce i warunki do swobodnego życia, przy niskim nakładzie np. wody. Wśród studentów i studentek staramy się też zaszczepić myślenie o bioróżnorodności, by pamiętali, że w mieście żyją różne gatunki zwierząt i roślin, a ludzie są tylko jednym z elementów tej całej biologicznej układanki. Zieleni staje się modna – i to jest bardzo dobre – podsumowała Agata Twardoch.

(NAUKA W POLSCE)

OGŁOSZENIE

Prezydenta Miasta Puław

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Puławy „Aignera”

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 2185 – t.j. z późn. zm.) i art. 39 ust. 1 pkt 1 i art. 40 ustawy z dnia 03 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 – t.j. z późn. zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miasta Puławy w dniu 30 marca 2023 r. **Uchwały Nr LVIII/505/23 w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Puławy „Aignera” oraz o przystąpieniu do sporządzenia oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Puławy „Aignera”.**

Granica obszaru objętego opracowaniem planu miejscowego została przedstawiona na załączniku graficznym do Uchwały Nr LVIII/505/23 Rady miasta Puławy z dnia 30 marca 2023 r., który dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Puławy pod adresem www.pulawy.eu w zakładce Planowanie Przestrzenne – Dokumenty planistyczne w opracowaniu.

Zainteresowani w terminie do dnia **11 czerwca 2023 r.** mogą składać wnioski dotyczące obszaru objętego opracowaniem planu miejscowego. Wnioski należy składać do Prezydenta Miasta Puławy w formie pisemnej na adres: Prezydent Miasta Puławy ul. Lubelska 5, 24100 Puławy lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@um.pulawy.pl bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

UWAGI I WNIOSKI DO OCENY ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO MOGĄ BYĆ WNIOSZONE:

- 1) w formie pisemnej na adres: Prezydent Miasta Puławy ul. Lubelska 5, 24-100 Puławy;
- 2) ustnie do protokołu w pok. Nr 221 Urzędu Miasta Puławy;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@um.pulawy.pl bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

REALIZUJĄC OBOWIĄZEK INFORMACYJNY, OKREŚLONY W ART. 13 ROZPORZĄDZENIA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH Z DNIA 27 KWIEŹNIA 2016 R. (RODO) INFORMUJĘ, IŻ:

1. Administratorem Państwa danych osobowych jest Prezydent Miasta Puławy z siedzibą w Puławach, Urząd Miasta Puławy, 24-100 Puławy, ul. Lubelska 5;
2. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Puławy możliwy jest pod numerem tel. nr. 81 458 61 07 lub adresem e-mail: iod@um.pulawy.pl;
3. Dane osobowe przetwarzane będą do celu realizacji obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) oraz do wykonywania zadań realizowanych w interesie publicznym (art. 6 ust. 1 lit. e RODO), wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, realizowanym w postaci sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego;
4. Dane osobowe mogą podlegać ujawnianiu następującym odbiorcom:
 - stronom postępowania administracyjnego,
 - uprawnionym uczestnikom postępowania,
 - organom oraz jednostkom uzgadniającym,
 - organom wyższego stopnia;
5. Dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do prowadzenia czynności urzędowych lub postępowania na następnie archiwizowane zgodnie z kategorią archiwalną jednolitego rzeczowego wykazu akt.
6. W zakresie swoich danych osobowych mają Państwo prawo żądania:
 - dostępu do danych,
 - sprostowania danych jeśli są nieprawidłowe oraz do ich uzupełnienia jeśli są niekompletne,
 - usunięcia danych, w sytuacji, gdy ich przetwarzanie nie następuje w celu wywiązania się z obowiązku wynikającego z przepisu prawa lub w ramach sprawowania władzy publicznej,
 - ograniczenia przetwarzania, gdy kwestionuje Pani/Pan prawidłowość danych lub gdy uważa Pani/Pan, iż przetwarzamy je niezgodnie z prawem, a sprzeciwia się Pani/Pan usunięciu danych lub Administrator Danych Osobowych nie potrzebuje już danych osobowych do celów przetwarzania, ale są niezbędne Pani/Panu, do ustalenia, dochodzenia lub obrony roszczeń;
7. Organem nadzorczym nad administratorem danych osobowych jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, do którego przysługuje prawo wniesienia skargi za każdym razem, gdy w Państwa ocenie dane będą przetwarzane w sposób nieprawidłowy.
8. Podanie danych osobowych w zakresie wynikającym z przepisów prawa jest obowiązkowe.
9. Dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji dotyczących Pani/Pana danych osobowych, w tym profilowaniu.
10. Administrator nie będzie przetwarzać danych osobowych w celu innym niż cel, w którym dane osobowe zostały zebrane.

Prezydent Miasta Puławy
/-/ mgr inż. Paweł Maj

in844

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl **POGRZEBOWE**

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

049523L01-A

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**

Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.**

* o szczegóły pytaj w
**Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

KUPIĘ używane kolektory
słoneczne do podgrzewania
ciepłej wody lub cały zestaw
tel. 693 490 509.

045123L01-A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt

054923L01-A

054923L01-B

Detal duży wybór, niskie ceny,
zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel. 81
381 20 12, 517-304-181

053223L01-A

NOWY dom z bala 70 mkw do
montażu na działce klienta
sprzedam, cena 65000 zł.
Kontakt 514 643 328.

047023L01-A

NIERUCHOMOŚCI DZIAŁKI

SPRZEDAM lub wynajmę działkę
125 x 40 w miejscowości
Kazimierzówka, ogrodzoną,
wszystkie media bez kanalizacji.
Tel. 604 46 66 87.

048323L01-A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
stolarni. Przygotowujemy do
egzaminów czeladniczych i
mistrzowskich. Kontakt 514
643 328.

047023L01-B

ZATRUDNIĘ pracownika do go-
sposdarstwa rolnego oraz do
chlewni - możliwość zakwatero-
rowania. tel.503034634.

054923L01-A

ZATRUDNIĘ pracownika do
chlewni - możliwość zamiesz-
kania. tel.604176806.

054923L01-B

ROLNICTWO

WYDZIERZAWIĘ w
miejscowości Osowa cały
kompleks do skupu zboża i
rzepaku, w tym 6 silosów po
150 t, 2 silosy po 80 t,
waga samochodowa +
magazyny płaskie. Tel. 604
46 66 87.

048323L01-B

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

051223L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo. tel.
506-123-602, 506-123-604.

049123L01-A

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

002723L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81
743 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl

042723L01-A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

162722L01-A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

**tel. 81
46 26 820**



**- Sprzedajesz
samochód ?**

*o szczegóły pytaj
w **Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł* netto za miesiąc

☎ **81 46 26 820**
✉ **reklama@dziennikwschodni.pl**

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „CZECHÓW” w Lublinie ul. Choiny 57

**informuje, że posiada do sprzedaży
zdemontowane po kotłowniach
gazowych poniżej wymienione
urządzenia:**

1. kotły gazowe REMECHA gaz 350, **szt. 5 w cenie 5.000,00 zł / za 1 szt.**
2. pompy ciepła BUDERUS Logat WPCT 270, 2,6 Kw, 240 l **szt. 2, cena 1.000,00 zł/ 1 szt. oraz 1 szt. sprawna za 3.500 zł.**
3. naczynie przepompowe Refleks NG 121, 1,5 bara, 6 szt. **w cenie 60,00 zł za 1 szt.**
4. zbiornik wody wyrównawczy Reflex N, 1,5 bara, 100 l, fi 40, 3 szt. **w cenie 120 zł za 1 szt.**
5. pompy obiegowe Grundfos UPS 32/30/E, 6 szt. **w cenie 90,00 zł za 1 szt.**
6. pompy ciepła obiegowe Grundfos szt. 15 **w cenie 90,00 zł za 1 szt.**
7. zasobniki ciepłej wody Reflex 120 N, 250 l, 1,5 bara, 6 szt **w cenie 1.800,00 zł za 1 szt.**
8. pompy przepływowe LFP 1-1 540766 szt. 5 **w cenie 80,00 zł za 1 szt.**
9. zawory przepływowe DN UPS 32/30/E 6 szt. **w cenie 65,00 zł za 1 szt.**

Udzielanie dodatkowych informacji – Administracja Osiedla im. K. Szymanowskiego SM Czechów – tel. 81 741-22-23.

in841



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail:
eliza.jakuszezwska@dziennikwschodni.pl

Mam bardzo utalentowane zawodniczki

ROZMOWA z Małgorzatą Rolą, trenerką MKS AZS UMCS Lublin

● **Na zakończenie sezonu MKS AZS UMCS Lublin rozgromił AZS UW Warszawa. Czy jest pani zadowolona z tego spotkania?**

– Jak najbardziej. Cieszę się ze zwycięstwa, zwłaszcza, że w pierwszej rundzie to rywarki były od nas lepsze. Dla nas był to więc pewnego rodzaju rewanż. Wiem jednak, że moje podopieczne stać na jeszcze więcej, bo są bardzo utalentowane.

● **W swojej grupie pierwszoligowych rozgrywek zajmiecie najprawdopodobniej piąte miejsce. Jak pani podsumuje te rozgrywki?**

– Cieszymy się z końca tego sezonu, bo to były bardzo trudne rozgrywki. Dla mnie zresztą to też był trudny czas, bo przejechałam zespół w trakcie sezonu. Udało mi się utrzymać poziom zaangażowania drużyny. Moim celem było też zaszczepienie w nich jeszcze większej chęci do pracy. Myślę, że to się udało.

● **Z czego jest pani najbardziej zadowolona?**

– Z postawy dziewczyn i pracy jaką wkładają w każdy trening czy spotkanie. Widać, że ciągle chcą podnosić swoje umiejętności.

● **W mojej ocenie ma pani w zespole kilka szczyptorniśtek, które poradziłyby sobie nawet na poziomie Superligi...**

– Zgadza się z tym. Być może w przyszłym sezonie uda nam się wystąpić w Lidze Centralnej, chociaż na to są potrzebne spore fundusze. Na chwilę obecną ich nie mamy, ale zobaczymy co przyniesie życie. Gra na wyższym poziomie na pewno umożliwiłaby moim zawodniczkom sportowy rozwój.

● **Czy uważa pani powstanie Ligi Centralnej za dobry pomysł?**

– Pod względem sportowym jest to dobry pomysł. Mecze z ekipami z Warszawy czy czołówki naszej grupy I ligi były w naszym wykonaniu zazwyczaj bardzo wyrównane. W Lidze Centralnej takich spotkań będzie więcej. Uważam, że mój zespół przy zachowaniu pełnej koncentracji i zaangażowania jest w stanie walczyć jak równy z równym z każdym przeciwnikiem. Myślę, że Liga Centralna będzie dobrze przygotowywać poszczególne drużyny do gry w Superlidze i podnieść poziom pierwszoligowej piłki ręcznej w naszym kraju.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL



FOT. WWW.AZS.UMCS.PL

Byli faworytem i nie zawiedli

SIATKÓWKA ChKS Arka Chełm wygrała turniej finałowy o awans do Tauron 1. Ligi. Drużyna trenera Bartłomieja Rebdzy ma na koncie komplet 22 wygranych spotkań grupowych oraz cztery na etapie półfinału i finału

Zbudowana pod kątem awansu ekipa nie zawiodła. Najpierw okazała się bezkonkurencyjna w rywalizacji w grupie 2 II ligi uzyskując na finiszu 11 punktów przewagi nad wicemistrzem Spartą Grodzisk Mazowiecki i aż 16 nad trzecim w klasyfikacji Metrem Warszawa. Następnie wygrała turniej półfinałowy w Poznaniu pokonując po 3:0 WKS Wieluń i Energetykę Poznań, a następnie w finale, we własnej publiczności, Spartę Grodzisk Mazowiecki i MCKiS Jaworzno. Na koncie pojawiły się jeszcze dwie porażki, po 2:3 z MCKiS Jaworzno podczas półfinałów i z Eco-Team AZS STOELZLE Częstochowa, w Chełmie. - Obie odnieśliśmy grając drugą szóstkę. Niewiele brakowało, a mogliśmy nawet pokusić się o wygrane w tych spotkaniach - przekazuje trener Bartłomiej Rebza.

Taki wyczyn zespołu budzi szacunek u rywali i napawa optymizmem na przyszłość w Tauron 1. Lidze. - Wszystko ułożyło się tak, jak sobie tego życzyliśmy. Finał rozgrywałyśmy przed własnymi kibicami i na początku musieliśmy poradzić sobie z emocjami. Trochę to trwało. Bardzo fajnie było grać dla naszej publiczności, która także jeździła na mecze w hali przeciwnika. Czuliśmy się



Drużyna prowadzona przez Bartłomieja Rebdzę wywalczyła historyczny awans na zaplecze PlusLigi

FOT. CHKS ARKA CHEŁM

jak u siebie. Finał w Chełmie był prawdziwym świętem siatkówki - ocenia chełmski szkoleniowiec.

Trener Bartłomiej Rebza objął ChKS Arkę przed rokiem po Sławomirze Czarneckim. Ostatni pracował w chełmskim klubie dwa lata. W pierwszym sezonie dotarł z zespołem do półfinału, w drugim był w turnieju finałowym rywalizacji o Tauron 1. Ligę. Chełmianie byli bardzo blisko awansu, ale w ostat-

nim spotkaniu przegrali z Astrą Nowa Sól. Dopiero w minionym sezonie dopięli swego. - Byliśmy faworytem i wywiązaliśmy się z tej roli. Drużyna MCKiS Jaworzno, która zajęła drugie miejsce i również wywalczyła awans, też była typowana do wejścia do I ligi. Rozstrzygnięcie turnieju finałowego nie jest zaskoczeniem - mówi opiekun Arki.

W klubie w Chełmie czas na świętowanie historyczne-

go sukcesu, spotkanie z kibicami i wizytę u prezydenta miasta. - Do końca tygodnia będziemy załatwiać zobowiązania marketingowe - tłumaczy szkoleniowiec. Trener Rebza będzie prowadził zespół przez kolejny sezon. W Chełmie zostaną również zawodnicy z wyjściowej szóstki. - W drużynie będą zmiany, na każdej pozycji planujemy nowe nazwiska - mówi trener.

(GROM)

Zmniejszyli swoje szanse

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy zakończą sezon na szóstym miejscu. To najgorszy scenariusz dla byłych brązowych medalistów

Konczący się sezon 2022/2023 będzie najgorszym w ciągu ostatnich ośmiu lat. Kilka tygodni temu okazało się, że puławianie nie obronią brązowego medalu. Stało się tak po przegranej 30:34 we własnej hali z Górnikiem Zabrze. I to rywalowi z Górnego Śląska przypadnie w obecnych rozgrywkach miejsce na najniższym stopniu podium. Co więcej, seria zaskakujących porażek z Gwardią Opole, Torus Wybrzeżem Gdańsk, ARGED KPR Ostrowią Ostrów Wielkopolski i Chrobrym



Głogów, przesądziła o spadku w tabeli z czwartego na szóste miejsce. Wyżej od pu-

ławian plasują się Torus Wybrzeże (4. lokata, 43 punkty) i Chrobry (5. miejsce, 43

punkty). Azoty zgromadziły dwa „oczka” mniej.

W ostatniej kolejce cała trójka zainkasowała komplet punktów. Podopieczni trenera Roberta Lisa pokonali na wyjeździe, nie bez problemów, Piotrkowianina Piotrków Trybunalski 33:31. Gdańszczanie nie mieli najmniejszych kłopotów z ograniczeniem outsidera tabeli Sandra Spa Pogoni Szczecin 41:24. Porażka Portowców, przy jednoczesnym zwycięstwie Zagłębia Lublin nad MMTS Kwidzyn, przesądziła o degradacji do I ligi centralnej. Z kolei głogowianie

sięgnęli po komplet w hali brązowego medalisty, Górnika (33:27).

Na szali, oprócz 4. pozycji, znajduje się także udział w europejskich pucharach. Przed ostatnią serią gier, zaplanowaną na następny weekend, najwcześniej bo już 18 czerwca, w czwartek, w najlepszej sytuacji będą głogowianie. Jeśli drużyna Witalija Nata pokonana u siebie Grupę Azoty Unia Tarnów, awansuje na 4. miejsce. Może pozbawić go Torus Wybrzeże, które dwa dni później będzie mieć trudną przeprawę z Energa MKS Kalisz.

Zwycięstwo gdańszczan, co jest bardzo prawdopodobne, da im przepustkę na walki na parkietach Europy.

Na co w tej sytuacji mogą liczyć Rafał Przybylski i jego koledzy? Aby można było analizować możliwości puławian, sami muszą poważnie podejść do ostatniej serii spotkań i wygrać z Sandra Spa Pogonią Szczecin. Tylko w taki sposób nie zamkną sobie drogi do marszu w górę tabeli. Jednak czwartkowa wygrana Chrobrego definitywnie zamknie szansę puławianom na czwarte miejsce.

(GROM)

Nadchodzi punkt kulminacyjny sezonu

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna po efektownym remisie u siebie z Podbeskidziem Bielsko-Biała przygotowuje się do wyjazdowego spotkania ze Skrą Częstochowa, którego stawką może być utrzymanie na zapleczu PKO BP Ekstraklasy

Do końca sezonu pozostały już tylko cztery kolejki, a zarówno w czubie tabeli, jak i w dolnych rejonach panuje niezwykle ścisł. Na ten moment najbliższej bezpośrednio awansu na najwyższy szczebel jest ŁKS Łódź, który zgromadził 59 punktów. Z 53 „oczkami” na drugim miejscu jest Ruch Chorzów, ale po piętach „Niebieskim” depczą Termialica Bruk-Bet Nieciecza (52 punkty) oraz Puszcza Niepołomice (51) i Wisła Kraków (51).

Nie mniej ciekawie wygląda sytuacja w dole tabeli. Co prawda Sandecja Nowy Sącz z 23 punktami na koncie jest już w dramatycznej sytuacji, a niewiele lepiej stoją szansę Chojniczanki (25 pkt). Natomiast na 16. lokacie, która także oznacza spadek znajduje się Skra Częstochowa z dorobkiem 31 punktów. To o cztery „oczka” mniej niż na swoim koncie zgromadził Górnik Łęczna zajmujący obecnie 13 miejsce. A tak się składa, że zielono-czarni na otwarcie 31. serii gier zagrają właśnie ze Skrą i to na jej terenie.

– Dziękuję swoim zawodnikom za to jak wyglądała druga połowa spotkania z Podbeskidziem, ale z tyłu głowy musimy mieć to, że najbliższy piątek czeka nas bardzo ważne spotkanie ze Skrą Częstochowa – zaznaczył już na pomeczowej konferencji po remisowanym 3:3 meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biała Ireneusz Mamrot, trener Górnika, a następnie zdradził jak będą wyglądać przygotowania do kolejnego spotkania. – To



Górnik Łęczna przygotowuje się do jednego z najważniejszych meczów w tym sezonie

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

będzie dla mnie najważniejszy mecz odkąd jestem trenerem Górnika. Jeśli chcemy myśleć o przyszłości, to pierwszy krok jaki musimy wykonać jest utrzymanie w Fortuna I Lidze. To jest dla nas kluczowe. Zawaliliśmy dwa ostatnie wyjazdowe mecze w Katowicach i Tychach więc teraz nie możemy sobie pozwolić na porażkę w Częstochowie. Bę-

dziemy chcieli przygotować się do tego meczu optymalnie, między innymi poprzez treningi na sztucznej nawierzchni. Wiem, że piłkarze nie bardzo lubią na takim podłożu trenować, ale w ogóle nie biorę tego pod uwagę, bo w piątek właśnie na takim boisku będziemy grać to spotkanie – podkreślił szkoleniowiec drużyny z Łęcznej.

Patrząc na tabelę, a także mając w pamięci fakt, że jesienią zielono-czarni, jeszcze pod wodzą Marcina Prasola, pokonali Skrę na swoim stadionie 3:0 przewaga psychologiczna będzie po stronie łęcznian. A każda zdobycz punktowa będzie cenna, a wygrana o milowy krok przybliżyłaby ekipę Mamrota w osiągnięciu utrzymania w Fortuna I Lidze. **(BS)**

Remis w starciu gigantów

PIŁKA NOŻNA W pierwszym starciu o awans do finału Champions League Real Madryt zremisował na swoim stadionie z Manchesterem City 1:1. W starciu gigantów doszło do jednej poważnej kontrowersji, poprzedzającej akcję gości dającą gola wyrównującego

Choć eksperci za faworyta półfinału uznawali ekipę z Miasta Włókniarzy Real Madryt po raz kolejny pokazał, że Liga Mistrzów to rozgrywki, w których czuje się jak ryba w wodzie. Choć od samego początku spotkania przewagę optyczną zyskali przyjezdni, to jako pierwsi gola zdobyli gospodarze. Po przechwycie piłki i błyskotliwym rozegraniu akcji piłka trafiła przed polem karnym do Viniciusa Jr, a ten potężnym strzałem dał prowadzenie „Królewskim”.

W drugiej połowie obraz

gry był podobny. Manchester dłużej był przy piłce, ale nie potrafił zdobyć gola. Dopiero w 67 minucie po składnej akcji płaski strzał sprzed pola karnego wylądował w siatce „Królewskich”. Powtórki pokazały jednak, że zanim piłka trafiła do Belga, około 20 sekund wcześniej, tuż zza linii bocznej wygarnął ją Bernardo Silva. Sędziowie trafienie uznali, ale analiza wideo przeprowadza przez telewizję beIN Sports wykazała, że futbolówka opuściła boisko i mecz zakończył się remisem. – Piłka wyszła. Nie mówię tego ja, ale technolo-

gia. To dziwne, że dobrze tego nie skontrolowali. Sędzia nie był za bardzo uważny. Pokazuje to fakt, że pokazał mi kartkę, gdy ja nie grałem. Uważam, że piłkarze zasługiwali na więcej kartek. Ale na boisku, a nie poza nim. On nie był uważny – powiedział po meczu Carlo Ancelotti, trener Realu. – Można było wygrać, bo zasłużyliśmy na to naszą pracą. Jednak się nie udało. Mamy dobre odczucia przed rewanżem – dodał szkoleniowiec „Królewskich”.

Zadowolony z remisu był też opiekun „The Citizens” Pep Guardiola. – Zaczęliśmy

naprawdę dobrze, a kiedy byliśmy lepsi staliśmy się świadkami niesamowitego wejścia Camavingi i uderzenia Viniciusa. Natomiast w drugiej połowie, kiedy rywale byli lepsi od nas to my strzeliliśmy gola. To był zacięty mecz i awans pozostaje otwarty. Teraz zagramy u siebie o finał przy naszej publiczności i nie możemy się doczekać tego meczu – powiedział menedżer mistrzów Anglii. Rewanż w Manchesterze odbędzie się już 17 maja.

W środowy wieczór odbył się drugi mecz półfinałowy. W derbach Mediolanu AC

Milan zmierzył się z Interem. Spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania.

Real Madryt – Manchester City 1:1 (1:0)

Bramki: Vinicius Junior (36) – De Bruyne (67)

Real: Thibaut Courtois – Dani Carvajal, Antonio Rudiger, David Alaba, Eduardo Camavinga – Federico Valverde, Toni Kroos (84. Aurelien Tchouameni), Luka Modrić (87. Nacho Fernandez) – Rodrygo (81. Marco Asensio), Karim Benzema, Vinicius Junior

Man. City: Ederson – Kyle Walker, Ruben Dias, John Stones, Manuel Akanji – Kevin De Bruyne, Ilkay Gundogan, Rodri – Bernardo Silva, Erling Haaland, Jack Grealish

żółte kartki: Kroos, Camavinga – Gundogan, Silva.

Minimalna porażka

KOSZYKÓWKA MŁODZIEŻOWA UKS Piątka Cztery Trzy Lublin trzecia w turnieju półfinałowym mistrzostw Polski U-13

Zespół Mirosława Samonia stoczył w imprezie rozgrywanej w Bojanie trzy ciężkie mecze. Zaczął ją od konfrontacji z Basketem Fred Kielno. Trzy bardzo dobre kwarty pozwoliły lubliniankom nieco spuścić z tonu w ostatniej odsłonie. W efekcie Piątka wygrała 45:40, chociaż w tę kwartę wchodziła prowadzącą aż 13 pkt. W ekipie triumfatorek należy wyróżnić Maję Jabłońską. 12-letnia filigranowa rozgrywająca zdobyła aż 7 pkt.

Dzień później Piątka zmierzyła się z MKS Strzelec Opolskie. 40 min wyrównanej walki zakończyło się niepomysłnie dla lublinianek, które przegrały 49:52.

Zwycięstwo wymknęło im się dosłownie w ostatniej chwili, bo jeszcze minutę przed końcem były na minimalnym prowadzeniu. Świetnie w tym spotkaniu grała zwłaszcza Amelia Rakus, która zdobyła 8 pkt.

Ostatnie występi Piątka w Bojanie to rywalizacja z wrocławskim 1KS Śląza Roof Renovation. Zawodniczki z Dolnego Śląska dość szybko zyskały wyraźną przewagę i zwyciężyły 62:47. Po raz kolejny za swój występ należy wyróżnić Jabłońską, która tym razem zdobyła 9 pkt.

Piątka zakończyła turniej z 4 pkt na koncie. Tyle samo punktów zgromadziły ekipy z Kielna oraz Strzelec Opolskim. O losach drugiej pozycji decydował więc bilans koszy pomiędzy zainteresowaną trójką. On najkorzystniej wypadł dla Basketu Fred i to ona awansowała do turnieju finałowego. Piątka była tuż za Basketem i została sklasyfikowana na trzeciej pozycji. Całą imprezę wygrała niepokonana Śląza. **(KK)**

Lotto (09.05)

8, 16, 27, 28, 38, 49.

Lotto Plus (09.05)

7, 10, 20, 21, 37, 38.

Mini Lotto (09.05)

8, 9, 11, 26, 38.

Ekstra Pensja (09.05)

2, 10, 25, 33, 35, 3.

Ekstra Premia (09.05)

9, 17, 20, 25, 28, 3.

Multi Multi (09.05) 22

5, 16, 24, 26, 27, 29, 33, 35, 39, 43, 53, 60, 62, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 77, Plus 39.

Multi Multi (10.05) 14

1, 2, 11, 14, 15, 17, 27, 28, 32, 33, 35, 42, 51, 56, 60, 61, 66, 68, 70, 71, Plus 51.

Kaskada (09.05) 22

2, 3, 4, 6, 7, 11, 12, 13, 17, 18, 20, 24.

Kaskada (10.05) 14

1, 2, 4, 7, 9, 11, 15, 16, 17, 18, 20, 24.

Zapraszają na festyn

PIŁKA NOŻNA Najbliższą sobotę znowu będzie można spędzić z Motorem. Akademia Piłkarska Motor Lublin i SKML „Motorowcy” zapraszają na festyn sportowy „Piłkarskie Podwórkó”. Impreza rozpocznie się o godz. 10, na obiektach Lubelskiej Akademii Futbolu, przy ul. Przeskok 3. A jest skierowana do dzieci w wieku 6-13 lat, które z powodu wojny na Ukrainie znalazły się w Lublinie

Akademia Motoru i stowarzyszenie kibiców przygotowały dla najmłodszych sporo atrakcji. Trenerzy żółto-biało-niebieskich zapraszają dzieci na zajęcia z piłki nożnej, z kolei stowarzyszenie „Motorowcy” na różnego rodzaju animacje. Zwieńczeniem festynu „Piłkarskie Podwórkó” będzie mecz pierwszej drużyny z Zagłębiem II Lubin, który zaplanowano na godz. 17. A skoro drużyna Goncalo Feio ciągle musi walczyć o udział w barażach o awans do I ligi, to piłkarze tym bardziej liczą na wsparcie trybun.

– Wiemy, że wiele dzieci z Ukrainy, które w wyniku działań wojennych znalazły się w Lublinie, interesuje się piłką nożną i chcieliśmy stworzyć im okazję do spędzenia czasu wolnego na sportowo – mówi Jakub Łacek, prezes Stowarzyszenia Kibiców Motoru Lublin „Motorowcy”.

– Wspólnie z Akademią Piłkarską Motoru przygotowaliśmy dla nich festyn sportowy pełen wrażeń, od możliwości rozegrania turnieju piłkarskiego pod opieką trenerów Akademii, przez zabawy na dmuchańcach, gry sprawnościowe oraz poczęstunek. Dodatkową atrakcją będzie udział w meczu Motoru rozgrywanym tego dnia na Arenie Lublin – dodaje Jakub Łacek.

Co zrobić, żeby zgłosić swoje dziecko do udziału w imprezie? Wystarczy dokonać rejestracji online pod linkiem: <https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLSeJkZeSYTngzMOIEeE1VGF9og2aGbkd1rnArCU7qmhgZojQ/viewform>

HARMONOGRAM FESTYNU „PIŁKARSKIE PODWÓRKÓ”

Godz. 10 – rejestracja uczestników, odebranie upominków (LAF, ul. Przeskok 3) • **10.30** – start zajęć sportowych (grupa I) • **11** – grill oraz zabawa na dmuchańcach • **12** – start zajęć sportowych (grupa II) • **14** – zakończenie festynu • **17** – mecz Motor Lublin – Zagłębie II Lubin (Arena Lublin, ul. Stadionowa 1).

(LUKISZ)

Demolka jeszcze przed przerwą

PIŁKA NOŻNA Pogrom w finale Pucharu Polski okręgu lubelskiego. Świdniczanka bez najmniejszych problemów rozbiła Lubliniankę 5:1. Kluczowy dla losów spotkania był fragment między 27, a 43 minutą. Gospodarze zdobyli wówczas cztery gole i nie oglądali się już za siebie

Łukasz Gładysiewicz

Początek meczu był bardzo spokojny, a z przewagi gospodarzy tak naprawdę niewiele wynikało. Kiedy jednak „Świdnia” zdobyła pierwszego gola, to wórek z bramkami rozwiązał się na dobre.

W 27 minucie wystarczyło jedno długie podanie z połowy boiska na prawe skrzydło. Piłki głową nie sięgnął Marcin Szczepaniak, a z prezentu skorzystał Hubert Kotowicz. Nie przyjął idealnie, ale i tak „wjechał” w pole karne i wyłożył futbolówkę na piątą metr do Michała Zuber, który dopełnił jedynie formalności.

Po chwili mimo pressingu ze strony gospodarzy Lublinianka próbowała wyjść spod swojej bramki podaniami. Ta próba skończyła się jednak stratą i świetnym zachowaniem w szesnastce Łukasza Struga. Popularny „Struś” przełożył sobie jednego rywala i huknął na 2:0.

W 35 minucie było już po herbacie. I znowu „Świdnia” zdobyła bramkę bardzo prostymi środkami. Paweł Socha posłał długą piłkę na lewe skrzydło, a tam Dawid Skoczylas z dzieciną łatwością minął obrońcę i dośrodkował na głowę Struga, a ten poprawił wynik. Najlepsze podopieczni Łukasza Gieresza zostawili na koniec pierwszej połowy. Po kolejnym wybieciu Sochy wymienili kilkanaście podań, a akcję zakończył Arkadiusz Bednarczyk, który zza pola karnego huknął w okienko.

Druga połowa? Ekipa ze Świdnika



Piłkarze Świdniczanki cieszyli się w środę ze zdobycia okręgowego Pucharu Polski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zlitowała się już nad rywalem. Michał Paluch trafił w słupkę, jednego gola nie uznał byłemu napastnikowi Lublinianki sędzia, ale w 82 minucie po akcji Arkadiusza Janczarka napastnik zaliczył swoje trafienie. Trzeba jednak przyznać, że po przerwie groźniejsi byli też goście. Mnóstwo szczęścia miał rezerwowy bramkarz Jakub Gosik, który trafił w Jarosława Mazurę, ale ten pośpieszył się ze strzałem i nie trafił „główką” do „pustaka”. Poprawił się jednak w 90 minucie i po centrze Arkadiusza Kwiatkowskiego zdobył honorowego gola dla drużyny z Wieniawy.

Trzeba jeszcze dodać, że w półfinale PP na szczelbu województwa Świdniczanka zagra teraz z Gryfem Gmina Zamość.

Świdniczanka – Lublinianka 5:1 (4:0)

Bramki: Zuber (27), Strug (30, 35), Bednarczyk (43), Paluch (82) – Mazur (90).

Świdniczanka: Socha (61 Gosik) – Kowalski, Kanarek, Ptaszyński, Bednarczyk (37 Sikora), Kutyla, Nawrocki, Skoczylas (46 Łopuszyński), Kotowicz (61 Paluch), Zuber, Strug (66 Janczarek).

Lublinianka: Błażucki – Misiurek (61 Kwiatkowski), Płocki, Brzyski, Szczepaniak, Wdowicz (46 Sternik), Gorecki (46 Matyjaszczyk), Malec (74 Drag), Flis (61 Choina), Knapp (65 Żmuda), Skrzycki (46 Mazur).

Na szampana jeszcze poczekamy

ROZMOWA z Łukaszem Giereszem, trener Świdniczanki

• **Czy po wygranej z Lublinianką w finale Pucharu Polski była szansa chociaż na lyka szampana?**

– To spotkanie, to był tak naprawdę dodatek do naszego głównego celu, a wszyscy zdają sobie sprawę, co chcemy jeszcze osiągnąć w tym sezonie. Zrobiliśmy swoje i zdobyliśmy ten pierwszy, historyczny puchar dla Świdniczanki. Na pewno nie wpadamy jednak w euforię, tylko już zaczynamy myśleć o kolejnym przeciwniku, dlatego teraz najważniejszy jest już sobotni mecz ze Stalą Kraśnik. A na szampana

jeszcze poczekamy, jak uda się osiągnąć ten cel podstawowy.

• **Sporo dobrego podczas finału zrobiliście w bocznych sektorach boiska...**

– Na pewno tak i zgadzam się z tym, że te boczne sektory były ważne. Trzeba jednak docenić przede wszystkim pracę pomiędzy liniami. Tam szukaliśmy miejsca i na to się nastawialiśmy przed pierwszym gwizdkiem. Dlatego dużą satysfakcję dała nam bramka Arka Bednarczyka. Było w tej akcji wiele podań, a na koniec perfek-

cjne uderzenie do bramki, właśnie tego oczekiwaliśmy.

• **A druga połowa?**

Wiadomo, że przy wyniku 4:0 trudno już o maksymalną koncentrację, ale zlitowaliście się trochę nad młodym rywalem z Lublina...

– Tak naprawdę z naszej perspektywy trzeba przyznać, że ta druga połowa się po prostu odbyła. Zmiany niewiele wniosły do gry, ale będziemy jeszcze o tym rozmawiali i na pewno dokładnie przeanalizujemy całą sytuację.

• **Miłosz Kutyla musiał opuścić boisko jeszcze w pierwszej połowie. To jakiś poważny uraz?**

– Wszystko wydarzyło się sytuacji „stykowej”, dostał w okolice Achillesa i poczuł ból, więc musieliśmy dokonać zmiany. A co będzie dalej, to się dopiero okaże. Jeżeli chodzi o inne kontuzje, to myślę, że sobie z nimi poradzimy. Mimo wszystko w meczu z Lublinianką nie chcieliśmy jeszcze ryzykować występów: Mateusza Piełacha i Dawida Wójcika. Mam jednak nadzieję, że

obaj na sobotę będą już gotowi.

• **Chyba wysoki wynik środowego spotkania cieszy także z tego powodu, że dał pan odpocząć kilku zawodnikom...**

– Dokładnie, wygraliśmy dosyć pewnie, część chłopaków mogła trochę odpocząć, a reszta będzie miała dwa dni na regenerację i w sobotę o godz. 16 czeka nas domowe spotkanie ze Stalą Kraśnik, które w tym momencie traktujemy już jako najważniejsze w tym tygodniu.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Ostrów za mocny

ŻUŻEL Młodzi żużlowcy Motoru Lublin musieli uznać wyższość mistrza PGE Ekstraligi U-24 z poprzedniego sezonu. „Koziołki” przegrały w Ostrowie Wielkopolski 34:56

Co ciekawe, najlepszym zawodnikiem meczu był... Kacper Grzelak, który zdobył 14 punktów. Zawodnik jest wypożyczony do Motoru z Arged Malesy, ale jedynie na mecze w PGE Ekstralidze. W rozgrywkach młodzieżowych reprezentuje barwy macierzystego klubu.

Arged Malesa Ostrów – Motor Lublin 56:34

Ostrów: 9. Leon Flint 9+2 (2,2*,1,3,1*), 10. Kacper Grzelak 14 (3,3,3,3,2), 11. Jannik Soerensen 8+3 (1*,2,2,2*,1*), 12. Kamil Nowacki 0 (w,-,-,-,-), 13. Jakub Krawczyk 10+1 (3,2*,3,d,2), 14. Jakub Poczta 6+3 (1*,2*,1,2*), 15. Sebastian Szostak 9 (2,0,3,1,3).

Motor: 1. Fraser Bowes 12 (3,1,2,1,2,3), 2. Ludvig Selvin 2 (1,w,0,1), 3. Jan Młynarski 4 (0,1,2,1,0), 4. Sebastian Koessler 6 (0,3,0,3,w,0), 5. Antti Vuolas 2 (2,-,-,-,-), 6. Bartosz Bańbor 7 (3,1,0,w,3), 7. Jan Rachubik 1 (0,1,0).

Pozostałe wyniki i tabela: KS Toruń – Włóknarz Częstochowa 45:45 • Beckhoff Sparta Wrocław – Cellfast Wilki Krosno 36:53 • GKM Grudziądz – Duda Development Ciesiołka Auto Group Unia Leszno 48:42

1. Wilki	3	6	+35
2. Ostrów	3	4	+6
3. Unia	4	4	+39
4. GKM	3	4	+10
5. Motor	3	4	+13
6. Włóknarz	4	3	-2
7. Toruń	4	3	-19
8. Stal	2	2	+26
9. Sparta	4	0	-108

16 maja: Stal – Sparta • Wilki – Toruń • Włóknarz – Ostrów • Motor – GKM.

KARTKA Z KALENDARZA

1573

Henryk Walezy został wybrany na króla Polski

1910

prezydent USA William Taft odsłonił pomnik Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie

1931

premiera filmu „M – Morderca” w reżyserii Fritza Langa

1936

wybudowany we włoskiej stoczni Monfalcone transatlantyk „Batory” przyplłynął do Gdyni

1958

w Parku Łazienkowskim w Warszawie odsłonięto zrekonstruowany pomnik Fryderyka Chopina

1961

premiera filmu „Ludzie z pociągu” w reżyserii Kazimierza Kutza

1980

Władysław Kozakiewicz ustanowił w Mediolanie rekord świata w skoku o tyczce: 5,72 m

1995

premiera filmu „Młode wilki” w reżyserii Jarosława Żamojdy

2000

populacja Indii przekroczyła miliard

118

KM to moc Ferrari 125 S, pierwszego samochodu tej włoskiej firmy. Pierwszy start auta miał miejsce 11 maja 1947 roku na torze wyścigowym Circuito di Piacenza

Przeboje w nowej wersji

MUZYKA Kilka dni temu na platformę Netflix trafił serial „Królowa Charlotta: Opowieść ze świata Bridgertonów”. Tej premierze towarzyszy ukazanie się kompilacji „Queen Charlotte: A Bridgerton Story (Covers from the Netflix Series)”, która zawiera nowe aranża-

cje światowych hitów, m.in. nagrodzonej piętnastoma statuetkami Grammy Alicii Keys i jej utworu „If I Ain't Got You”. Nowa wersja piosenki została nagrana z ponad 70-osobową orkiestrą. Są też nowe aranżacje takich utworów jak „Halo” i „Deja Vu” Beyoncé, „No-

body Gets Me” czy „I Will Always Love You” Whitney Houston w wykonaniu Vitamin String Quartet.

29 września album ukaże się także na winylu w dwóch wersjach do wyboru.

Serial „Królowa Charlotta: Opowieść ze świata

Bridgertonów” koncentruje się na dążeniu głównej bohaterki do władzy. To prequel do znanej serii „Bridgertonowie”. Opowiada o tym, jak małżeństwo młodej królowej z królem Jerzym zapoczątkowało wielką historię miłosną i zmiany społeczne.



FOT. SONY MUSIC

Wielkie ściganie w Bricklandii

GRAMY Szybkie klocki i otwarty świat. 19 maja do sprzedaży trafi gra LEGO 2K Drive z mnóstwem wyścigów i wydarzeń



FOT. 2K/VISUAL CONCEPTS

Czym kuszą twórcy z Visual Concepts? Pomysł na grę jest prosty: z klocków tworzymy pojazdy, a potem jeździmy, gdzie chcemy i ścigamy się w świecie Bricklandii. A do wyboru mamy cztery tryby rozgrywki.

W trybie fabularnym (możemy grać samemu lub w trybie kooperacji z podzielonym ekranem) mamy klasyczną ścieżkę kariery od początku do słynnego mistrza. Naszym celem jest zdobycie Sky Cup Trophy, a każde zwycięstwo przesuwa nas w rankingu zbliżając do ostatecznego wyścigu z kierowcą Shadow Z.

W trybie pucharowym zdobywamy punkty za zależne od naszego miejsca w wyścigu. A ci z największą ilością punktów trafiają na podium. Tryb pucharowy dostępny jest w każdym biomie Bricklandii

Tryb wyścigi to po prostu wybranie dowolnego toru oraz ustawienie preferencji związanych z dostępnymi umiejętnościami. Ostatni tryb to minigry. Te mają unikalne cele, które nie opierają się na przekroczeniu linii mety, a sukces wymaga nie tylko szybkości. W grach typu „Defend” musimy niszczyć fale maszerujących robotów, aby chronić cele, a minigry typu „Rescue” to walka ze złoczyńcami.

A jakie tryby multiplayer znajdziemy w LEGO 2K Drive? Będzie Lokalna rozgrywka/Splitscreen. Będzie też rozgrywka międzyplatformowa (PlayStation 4 i 5, Xbox Series X/S i One oraz PC). Największym trybem w ramach rozgrywki ze znajomymi jest Shared World, w którym do sześciu graczy może wspólnie ścigać się po Bricklandii. Wspólna rozgrywka ze znajomymi pozwala również członkom twojej drużyny sprawdzić, kto jest najszybszym kierowcą w trybach Pucharowym i Wyścigu

Rozgrywka online ze wszystkimi graczami – tu gracze będą dobierani na podstawie po-

dobnego poziomu umiejętności i rywalizować będą mogli ze sobą w trybie pucharowym oraz wyścigowych wydarzeniach.

Niezależnie od formy i trybu naszych rozgrywek, niezwykle ważnym miejscem w grze będzie garaż, w którym będziemy budować i modyfikować pojazdy. Do tego użyjemy setek dostępnych klocków. Ich liczba będzie się zwiększać wraz z naszymi postępami w grze.

Wszystkie pojazdy w LEGO 2K Drive posiadają własne statystyki, takie jak maksymalna prędkość, przyspieszenie, sterowność, punkty życia, siła uderzenia oraz

masa. Z im większej ilości klocków zbudowany jest pojazd tym cięższy się staje, co wpływa na statystykę jego masy, a każda z kategorii masy wg. której podzielone są pojazdy w grze (od super lekkiej do masywnej) posiada swoje wady i zalety.

Gra zapewni też mnóstwo opcji personalizacji pojazdów: od kształtu klocków i malowania po dźwięki klaksonu i silnika.

Gra LEGO 2K Drive ukaże się 19 maja w pudełkach na PC, PlayStation 5 i 4, Xbox Series X/S i One oraz Nintendo Switch w pełnej polskiej wersji językowej z dubbingiem

(RAD)